Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena 20 gr. egz.

GŁOS NARODU

NR. 287. — ROK XXXIII.

PONIEDZIAŁEK 13. GRUDNIA 1926.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8.00 zł.	4.00 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Rozczarowanie p. Thugutta.

Wywiad „Kurjera Porannego" z posłem Thuguttem, b. ministrem spraw wewnętrznych w gabinecie Moraczewskiego, pozwala nam ocenić. jak wielkie postępy w kołach lewicowych poczyniły krytycyzm i rozczarowanie do rządów pomajowych. Krytyka p. Thugutta jest ostrożną w formie, ale druzgocącą w treści. Najznamienniejszą jednak i najsmutniejszą częścią wywiadu jest jego koniec: p Thugutt nie widzi praktycznego wyjścia ze „sprzeczności, w które brniemy i których nie chcemy. czy nie umiemy rozwikłać". Jego wynurzenia kończą się nutą bezradnego pesymizmu.

Odnośnie do Sejmu stwierdza b. minister. że jest to organizm ciężko chory. pozbawiony woli twórczej. ale zawsze zdolny do przeszkadzania rządowi. Dodajmy do tego, że utrzymywanie go w obecnym bezwładzie kompromituje w dużym stopniu samą ideę parlamentaryzmu w Polsce.

O rządzie wyraził się p. Thugutt. że „czynnikiem regulującym w tej chwili bieg spraw w państwie jest wola jednego człowieka". Ku jakim celom konkretnym skierowaną jest ta wola, nad tem p. Thugutt wolał się nie zastanawiać. ale wyręczył go sam premjer Piłsudski, oświadczając korespondentowi „Tempsa":

— Mon programme politique? Je n'en ai pas et je ne peux en avoir. (Mój program polityczny? Nie mam żadnego i nie mogę mieć żadnego).

Za to podkreślił p Thugutt mocno niebezpieczeństwa. ku jakim steruje obecnie nawa państwowa na skutek „sprzeczności" w polityce rządowej. A więc:

„sprawa mniejszości o którą nikt nie dba. psuje się i miejscami przechodzi w stan zapalny. Przyjdą do następnego Sejmu ukraińcy lwowscy. a kiedy ci wezmą batutę do ręki, gra pójdzie nie o pacierze"

To jedno A drugie:

.....„Największym produktem ubocznym pomajowego okresu wydaje się dotychczas wzrost komunizmu"...

Trzecie. Ożywienie i wciągnięcie do polityki czynnej grup „jaśnie wielmożnych" da rządowi pomoc znikomą. ale grupy te „wsadzone na plecy stronnictwom ludowym, złamią im grzbiet pacierzowy" Były prezes „Wyzwolenia" ma oczywiście na myśli kompromitację. jaka grozi demagogji lewicowej przy wyborach. gdy ręka w rękę z nią ubiegać się będą o mandaty stronnictwa Radziwiłłów, Sapiehów i t. p.

Wreszcie wspomnijmy pobieżnie, że p. Thugutt nie widzi i w przyszłym Sejmie pewnej większości rządowej, że niepokoi go wzrost drożyzny, że przewiduje, iż „kapitał obcy długo jeszcze nie przyjdzie do kraju, w którym wszystko jest nieustalone, od formy rządu zacząwszy, a na planach gospodarczych skończywszy".

Rozczarowanie p. Thugutta, najwybitniejszego bodaj parlamentarzysty lewicowego w naszym Sejmie. do rządów pomajowych. jest zatem bardzo wielkie. Zestawmy je z przejściem do opozycji PPS. i z akcentami opozycyjnymi, jakie brzmiały w onegdajszych uchwałach zarządu „Wyzwolenia". oraz z takimi np. głosami ultrasanacyjnego „Kurjera Czerwonego", iż „nie wystarcza mieć siłę, ale trzeba mieć i rację", oraz że „należy przedstawić program, którego społeczeństwo dotąd bezskutecznie oczekuje". — a zrozumiemy. jak bardzo oziębiły się dzisiaj w grudniu majowe zapały naszej lewicy. Otrzeźwienie robi szybkie, zupełnie zadawalające postępy.

Do zupełnego wyleczenia lewicy droga nie jest już zbyt daleka, ale wymagać może będzie dalszych jeszcze 6 miesięcy, od grudnia do maja r. 1927 Musimy cierpliwie czekać. aż lewica przyjdzie — użyjmy obrazowego przedstawienia — w worku pokutnym i z popiołem na głowach przed oblicze ministrów ostatniego rządu przedmajowego i wyjęczy skruszona: P a t e r P e c c a v i. Zgrzeszyliśmy ciężko przeciw demokracji. Dwa razy porwaliśmy zbrojną ulicę przeciw rządowi, powołanemu legalnie przez Prezydenta z łona większości sejmowej. Przyrzekamy na przyszłość wierność i posłuszeństwo każdemu rządowi, choćby nie składał się z piłsudczyków, ale ze znienawidzonego chjeno-piasta. A ponieważ wiemy że ustrój przedmajowy wymaga naprawy i że bez niej powrócilibyśmy w nowy okres znieprawienia sejmowego i słabych. krótko trwałych rządów, przeto godzimy się: 1) na reformę ordynacji wyborczej do Sejmu w duchu żądań sformułowanych przez stronnictwa prawicy; 2) na zrównanie Senatu ze Sejmem i na zmianę jego składu, oraz sposobu wybierania; 3) na wprowadzenie Trybunału Konstytucyjnego, na zgodną z Konstytucją organizację naczelnych władz wojskowych i na te inne zmiany, które wspólnie uznamy za niezbędne dla prawidłowego funkcjonowania u nas demokracji parlamentarnej.

Gdy lewica zdobędzie się na taki akt konwertytyzmu i skruchy, który napewno znajdzie wyraz w nowym — za pół roku — wywiadzie p Thugutta w „Kurjerze Porannym", wtedy przyjdzie czas na restaurację w Polsce naprawionego ustroju demokracji parlamentarnej. Okres pomajowy okaże się dla niej czyśćcem. w którym pokutuje za majowe wybryki i rekolekcjami. z których narodzą się dobre postanowienia. A „sanacja moralna" stanie się ową siłą, która może mimowoli uzdrowi nasze rozswawolone. a częściowo nawet skorumpowane stronnictwa (nietylko zresztą na lewicy) i wychowa w dyscyplinie patrjotycznej, niezbędnej dla utrzymania demokracji nowoczesnej.

Nie wspominajmy tylko o kosztach, jakimi opłacimy to wychowanie. Będą one zbyt wielkie... Cały wysiłek trzeba skierować ku szczęśliwemu przepłynięciu przez mielizny dyktatury, ku spokojnym głębiom demokracji.

Jan Matyasik.

Ekspose min. Czechowicza w komisji budżetowej.

Warszawa. (Telef. wł.) Komisja budżetowa przystąpiła wczoraj do rozważania projektów **prowizorjum budżetowego na I. kwartał 1927.** Przewodniczący. pos. **Rymar,** oznajmił. że **delegacja urzędników wręczyła memorjał zawierający postulaty urzędników.** poczem referent poseł **Michalski,** zreferował prowizorjum. Składa się ono z dwóch części: dodatkowych kredytów **za 4-ty kwartał b. r. i prowizorjum na 1-szy kwartał 1927 r.** Prowizorjum należy traktować **bez namiętności.** Co do memorjału urzędników. referent stwierdził. że **poczynienie w ciągu dwóch tygodni rozumnych oszczędności dla zadośćuczynienia tym postulatom jest niemożliwe.** W art. 1 prowizorjum dług państwowy wynosi **31.347 tys. 624 zł.** Zwiększenie kredytów na 4-ty kwartał dla M. S. Z. jest **związane z koniecznością podwyższenia dotacyj dla urzędników zagranicznych z powodu wzrostu kosztów utrzymania.**

Następnie zabrał głos minister skarbu

Czechowicz,

który oświadczył. że mimo zarzutów podnoszonych. **rząd posiada plan finansowy.** Posiada go nietylko rząd. ale i całe społeczeństwo myślące. po lekcji. jaką otrzymaliśmy w latach 1921 i 1925. Do kryzysu w jesieni 1925 r. **doprowadził nas eksperyment zbyt pospieszny i nieprzemyślany:** wprowadzenie stałej waluty, **kiedy grunt nie był przygotowany.**

Za rok 1925 mieliśmy **ogromny deficyt budżetowy** 253 milj. zł. i ogromny deficyt handlowy. Niezależnie od poprawy w 2 ostatnich latach. **przewyżka importu nad eksportem** wynosiła 340 milj. zł., **do tego dochodzi dwieście kilkadziesiąt miljonów z roku 1924.** W tych warunkach waluta **musiała się załamać.** Do tego przyczyniła się ogromna masa bilonu. która w końcu roku 1925 doszła do **400 milj. i przekroczyła obieg biletów Banku Polskiego** (poseł Michalski: o 13 procent). W rezultacie więc mimo interwencji., mieliśmy kurs złotego 10.12 Mieliśmy zacząć od odrabiania tego, **co się** stało.

Mimo korzystnej zmiany w położeniu finansowem, **minister** widzi grożące nam niebezpieczeństwo. przedewszystkiem **wskutek wzrostu cen.** Rozpięcie między cenami producentów hurtowników i detalistów jest jeszcze anormalne, **gdyż stanowi 50%.** Drugie niebezpieczeństwo, to **niepewność bilansu płatniczego** wskutek możliwości nieurodzaju. Moglibyśmy wybrnąć o własnych siłach z trudności. ale stosunki ogólno-światowe zmuszają nas do **najszybszego rozwoju gospodarczego.** Potrzebna nam jest **pomoc zagranicy** w całej serji pożyczek nietylko dla państwa. ale dla życia gospodarczego. Warunki dla pożyczek są dzisiaj **znacznie lepsze niż były przed 2-ma laty.**

W debacie o równowagę budżetu i bilansu handlowego rząd przywiązuje wielką **wagę do utworzenia rady finansowej.** Budżet na 1927 r. wynosi **1.900.000.000 zł** Zdaniem ministra nie jest on bardzo duży gdyż **można w nim poronić oszczędności.** Mówi się o nadmiernem obciążeniu płatników. ale minister utrzymuje. **że tak nie jest.** Dochód społeczny wynosi około **12 miljardów zł.,** obciążenie nasze wyniesie **15.8 zł.,** w innych zaś państwach jest znacznie większe. Urzędnicy żądają **dodatku 10%** i domagają się zwiększenia dodatku mieszkaniowego. Podniosłoby to pobory o 30%. wydatki zaś w państwie **zwiększyłoby o 30 milj. zł.** Tempo ściągania podatków państwowych **powinno być przyspieszone, jeżeli ma nastąpić poprawa bytu urzędników państwowych.**

Po min. Czechowiczu przemawiał w dalszym ciągu

referent poseł Michalski,

który **wypowiedział się** przeciw dodatkowi **kredytowemu na ministerstwo spraw wojskowych w wysokości 10 miljonów zł.**

Min. Czechowicz odpowiadając na interpelacje oświadczył że reorganizacja **podatku gruntowego jest bardzo trudna,** o ile nie niemożliwa. ustalenie norm przy podatku dochodowym byłoby wskazane dla orjentacji Rząd nie ma zamiaru **dopuścić do deficytu budżetowego.**

Następnie

w dyskusji

przemawiał pos. **Zdziechowski** (ZLN.). który stwierdził. że jeżeli chodzi o podatek majątkowy to ten **zarzuciły już wszystkie inne państwa.** Krytykował następnie stanowisko rządu, który nie wskazuje **źródła pokrycia** i domaga się. aby **rząd sam zaproponował podniesienie podatków.** Stwierdził w dalszym ciągu pogorszenie się **konjunktur,** zwiększenie zaś importu musi wpłynąć **na wzrost drożyzny.** Kończy tem że będzie się domagał ażeby w art. 2 ustawy wprowadzić postanowienie aby ogół **wydatków nie przekraczał 465 miljonów zł.**

Po południu po przemówieniu pos. Rozmaryna mówił pos. **Kwiatkowski** (Ch. D.) twierdząc. że dochód jest **bardzo obciążony na rzecz życia gospodarczego.** wydatki zaś na wojsko **nie mogą osłabić państwa w innych dziedzinach.** Uposażenie urzędników **powinno być takie, aby państwo od nich mogło wymagać maximum pracy.** W dyskusji ogólnej jest zapisanych jeszcze 9 mowców, **tak, że przeciągnie się ona do poniedziałku.**

O czem piszą inni?...

Nieporozumienia w Stronn. Chrz. Narodowem.

W odpowiedzi na artykuły pos. Strońskiego, popierające akcję p. R. Dmowskiego, umieścił „Dzień Polski“ artykuł p. t. „Na innej platformie“, który ma rzucić trochę światła na różnice między dążeniami Obozu Wielkiej Polski, a poglądami konserwatystów.

„Prawdziwy konserwatyzm nie uznaje i nie rozumie jakiejkolwiek zasadniczej opozycji, albo nawet niechęci do współpracy z jakimkolwiek prawnie istniejącym rządem. Wskutek tego konserwatysta z natury rzeczy gotów jest do jak najdalej idącej współpracy z każdym rządem. Rząd bowiem dla konserwatysty jest uosobieniem autorytetu państwa“.

„Nawet niechęci do współpracy“ Gdyby tak rzeczywiście było, to należałoby przypuścić, że przed 12 maja „prawdziwych“ konserwatystów nie było zupełnie. Przecież niejeden rząd był już zwalczany przez Stronnictwo Chrz. Narodowe!

O rządzie pisze „Dzień Polski“ w ten sposób, jak gdyby zapominał, że ponad rządem jest Prezydent Rzeczypospolitej. On jest w stopniu znacznie większym, niż rząd uosobieniem autorytetu państwa i dlatego stronnictwa wyłączają jego osobę z walk politycznych. Jest też obok Prezydenta i rządu również Sejm i Senat, których autorytetu konserwatysta „prawdziwy“ powinienby również bronić w imię autorytetu władzy.

Koło żydowskie przeciw „pogromom“ w Rumunji.

„N. Dziennik“ donosi, że Koło żydowskie postanowiło wysłać depeszę do Ligi Narodów, Unji międzyparlamentarnej, oraz do Ligi obrony praw człowieka w sprawie pogromów w Rumunji. W depeszy tej prosi Koło żydowskie

„o obronę prześladowanej mniejszości żydowskiej w Rumunji. Rząd rumuński powinien wiedzieć, że dla narodu, którego profesorowie i studenci są inicjatorami i wykonawcami pogromów, niema miejsca w rodzinie narodów kulturalnych.

Prezydjum Koła Żydowskiego
Posłowie:
Hartglas, Farbstein, Kirschbraun“.

Oprócz tego uchwalono rezolucję posła Reizesa zwróconą

„przeciw niesłychanym pogromom żydowskim“.

Już poprzednio pos. Wiślicki odesłał na znak protestu order rumuński.

Te demonstracje żydowskie mogą postawić rząd polski w trudnej sytuacji wobec Rumunji. „Niesłychane pogromy“ są w gruncie rzeczy ekscesami, które zdarzają się w wielu państwach. Jeżeli w wiadomościach o tych „pogromach“ jest tyle prawdy, co w sprawozdaniach z „pogromów“ w Polsce w latach 1918—20, to możemy sobie wyobrazić gniew i oburzenie Rumunów, gdy się dowiedzą o uchwałach Koła żydowskiego. Rząd powinien się zastanowić, czy można tolerować wysyłanie ostrych protestów przeciwko zaprzyjaźnionemu państwu do Ligi Narodów przez organizację polityczną, zasiadającą w Sejmie polskim i zaliczaną do obozu rządowego.

Ch. D. a „Obóz Wielkiej Polski“.

W dniu 8 b. m. odbył się — jak donosi „Dziennik Bydgoski“ zjazd okręgu bydgoskiego Ch. D. Referaty na temat bieżących zagadnień politycznych i gospodarczych wygłosili prof. Kaźmierczak i pos. Marciniak. Dłuższą dyskusję wywołała sprawa „Obozu Wielkiej Polski“. Stwierdzono, że jest to tylko nowa firma Z. L. N. i — jak streszcza wywody mówców „Dziennik Bydgoski“ — „sprytny przedwyborczy manewr“ Przyjęto uchwałę, przypominającą członkom Ch. D., że im nie wolno należeć do żadnej innej organizacji politycznej.

—oOo—

Przegląd religijny.

(Rzadka uroczystość w Rzymie. — Działalność doradcy czterech Papieży. — Zniesienie ustaw wyjątkowych przeciw katolikom w Anglji).

W dniu 5 grudnia b. r. odbyła się w Rzymie rzadka uroczystość. Mianowicie 90-tą rocznicę swoich urodzin obchodził kard. Wincenty Vannutelli, dziekan św. Kollegjum. Uroczystość rzadka, kard. Vannutelli bowiem sam stanowi do pewnego stopnia część historji Kościoła w ostatnich latach.

Znał on Papieży od Grzegorza XVI. począwszy, któremu jako chłopiec mały był w czasie jednego z posłuchań przedstawiony. Doradcą był czterech dalszych Papieży: Leona XIII., Piusa X., Benedykta XV. i Piusa XI., którzy się jego doświadczeniem posługiwali w ważnych dyplomatycznych misjach.

Urodzony w r. 1836 w Genazzano, jest obok kard. Nava jedynym kardynałem kreowanym przez Leona XIII. Po ukończeniu studjów w Rzymie i otrzymaniu święceń w r. 1860, był przez pewien czas profesorem w seminarjum watykańskiem. W r. 1863 został zamianowany audytorem w Nuncjaturze w Holandji, w r. 1866 w Belgji. W r. 1880 jako arcyb. sardejski został wysłany do Konstantynopola w delikatnej misji kościelnej. W r. 1883 przewodniczył delegacji papieskiej, wysłanej do Rosji na koronację Aleksandra III.; jego krótki pobyt w stolicy Rosji przyczynił się — jak wiadomo — znacznie do złagodzenia konfliktów Rosji ze Stolicą Apost.. Po powrocie został zamianowany Nuncjuszem w Lizbonie i w tym charakterze zlikwidował spór o protektorat nad Indjami i zawarł konkordat Portugalji ze Stolicą Apost. Przez dłuższy czas był kard. Wincenty Vannutelli także podsekretarzem stanu w Sekretarjacie Stolicy Apost. Na kilku kongresach eucharystycznych zagranicą reprezentował Papieży.

Dzień 90-tej rocznicy swoich urodzin postanowił sędziwy kardynał przepędzić w zamknięciu i modlitwie. Na prośby jednak przyjaciół o tyle odstąpił od swego zamiaru, że przybył rano do kościoła Santa Maria Maggiore, którego jest od lat 30 archiprezbiterem, — odprawił Mszę św. w obecności kapituły, a następnie w zakrystii przyjął wręczony przez nią łaciński adres.

Po powrocie do domu, został zaskoczony obecnością wszystkich kardynałów kurjalnych, w których imieniu kard. Gasparri złożył życzenia Jubilatowi, a następnie odczytał bullę Papieską, w której Pius XI. wyraża Kardynałowi podziękowanie za całą owocną dla Kościoła działalność.

Kard. Vannutelli mimo tylu prac wykonanych i późnego wieku, czuje się doskonale. Widziałem go w dniu 19 maja b. r. podczas beatyfikacji francuskiego wyznawcy z czasów Rewolucji. W pochodzie orszaku kościelnego przed uroczystą sumą szedł w pośrodku pierwszej trójki Kardynałów. Postać wybitna, wysoki wzrostem, uderza patrzącego wyrazem, którego się nie zapomina. Prosty, jak litera „I“, — niktby o nim nie powiedział, że zaczyna dziesiąty już „krzyżyk“, — dominował wzrostem nad całem otoczeniem. A kiedy wieczorem brał udział w orszaku, prowadzącym Ojca św. przed W. Ołtarz, wśród okrzyków i oklasków kilkudziesięciu tysięcznego tłumu, swojem głębokiem skupieniem malującem się na twarzy, swoim spokojem odbijającym od żywego, prawdziwie włoskiego otoczenia, robił wrażenie człowieka, którego nic już nie wzrusza, który wszystko wie i rozumie.

* * *

Z początkiem grudnia b. r. usunął wreszcie angielski parlament prawne ograniczenia katolików. To „catholic disabilities“ obejmowały ośm wyjątkowych ustaw, skierowanych przeciw katolikom, a pochodzących jeszcze z 16 w. po największej części: zakazywały publicznych procesyj katolickich, posiadania ziemi przez zakony, na duchowieństwo wkładały obowiązek meldowania się za każdą zmianą miejsca pobytu i t. d. Wiele z nich już od dawna były niewykonywane, każdej chwili jednak mogły wejść na nowo w życie.

Wniosek o uchylenie tych ustaw postawili dwaj konserwatywni posłowie, Herbert i Blundell; główne poparcie znalazł on jednak na ławach Labour Party.

Były głosy przeciw. Anglikańscy konserwatyści domagali się zatrzymania ustaw, jako „pomników czcigodnej (?) historji Anglji“. Na próżno jednak. Wniosek uzyskał większość. Padły ostatnie ograniczenia katolików w Anglji.

Zniesienie ograniczeń nie odnosi się do półn. Irlandji (Ulster), która ma swój własny parlament i samorząd.

Pejot.

Od Administracji.

Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie także i dawnego adresu.

Czy „faszystowskie“ syndykaty zawodowe?

Nowa, a szkodliwa próba tworzenia „apolitycznych“ związków zawodowych.

Rządzącemu dziś w Polsce obozowi tak zwanej „sanacji moralnej“ nie można żadną miarą odmówić dużej pomysłowości w uszczęśliwianiu kraju. Że ta pomysłowość nie jest oryginalna — że plany „odrodzenia“ Polski są najczęściej kiepskiem naśladownictwem wzorów zagranicznych, przedewszystkiem włoskiego faszyzmu — to już nie wina naszych „sanatorów“, uzdrawiaczy, ale przyrodzona widocznie ich wada. Widoczną ona jest na każdym kroku, jak np. w dążeniu do zastąpnienia obecnego parlamentu, będącego wyrazem ugrupowań politycznych, radami gospodarczemi, finansowemi i t. p., co jest nieudolną przeróbką wzoru faszystowskiego.

Do takich samych pomysłów należy zaliczyć próbę utworzenia w Polsce syndykatów zawodowych na wzór syndykatów we Włoszech. Chodzi pewnym panom o drobnostkę: o zlikwidowanie obecnych związków zawodowych robotniczych i urzędniczych, a zastąpienie ich jedną organizacją: syndykatem, rzekomo apolitycznym. Zrobił to we Włoszech Mussolini, dlaczego tego samego historycznego czynu nie mają dokonać pp. Szurigi, Zakrzewscy, Dagnany, Rakowscy i t. p., którzy zaopatrzeni widocznie niezgorzej w mamonę, wyruszają z dwutygodnikiem „Solidarność Pracy“ na krwawy bój z istniejącymi w Polsce związkami zawodowemi.

A piękne pozornie hasła głoszą ci ponowie:

Potęga ruchu zawodowego, uniezależnionego od wpływów partyj politycznych.

Zespolenie związków zawodowych i ścisła współpraca organizacyj pracowników fizycznych i umysłowych.

Walka z upośledzeniem ekonomicznem, a co za tem idzie, kulturalnem i politycznem klasy pracującej.

Bezpośredni udział organizacyj zawodowych w rządach państwem i w kierownictwie produkcji (podkreślenie moje).

Lecz dość już cytatów z pierwszego numeru „Solidarności Pracy“. Już te cytaty gotowe mnie rzucić w objęcia inicjatorów syndykatów. Wszak, jak zapowiedziano w prospekcie pisma, syndykaty pomysłu naszych „sanatorów“

„będą zdolne **stanąć twardo w obronie interesów gospodarczych pracownika i zapewnić warstwom pracującym czynny i bezpośredni udział w kierownictwie i kontroli produkcji, oraz w życiu społecznem i politycznem**“ (podkreślenie w odezwie).

Pięknie, chciałoby się powiedzieć, gdyby nie rozmaite „ale“. Bo chciałbym zapytać, w jaki sposób można robotnikowi zapewnić wpływ na życie polityczne, jeśli go się organizować ma w syndykatach apolitycznych. Trzeba ten frazes o apolityczności rozumieć chyba w ten sposób, że nowe syndykaty zawodowe przez swoją liczebną siłę wymuszą ustępstwa polityczne. Ależ to się dzieje i dziś, mimo, że ruch zawodowy grupuje się koło różnych nietyle stronnictw politycznych, ile światopoglądów społeczno-gospodarczych.

Pomysł obozu sanacji moralnej nie jest zresztą nowością. **Próbowano tworzyć apolityczne** a ściślej mówiąc, międzypolityczne **związki zawodowe.** I nie ostały się, bo rozwiązanie kwestji robotniczej, to nie jest kwestja liczebności masy robotniczej, ale kwestja wyszukania właściwych środków do załatwienia tej piekącej sprawy zmierzających, to kwestja programu, z jakim podchodzi się do jej rozwiązania. I zawsze tak będzie, że owa bezpartyjność a raczej bezideowość związków zawodowych trwać będzie do chwili, dopóki w ich łonie nie zwycięży jeden ze światopoglądów. Nie wolno bowiem zapominać o tem, że **sprawa społeczna, to w wyższym jeszcze stopniu kwestja moralna,** niż gospodarcza. Do jej załatwienia należy dążyć przez podniesienie jak najwyżej zasad moralnych, a poglądy na moralność są rozmaite u różnych ludzi. Każda dyskusja na ten temat doprowadzić musi do rozbieżności tam, gdzie obok Polaka jest żyd, obok katolika protestant lub bezwyznaniowiec, obok narodowca kosmopolita.

Nie dobrze jest, że ruch zawodowy w Polsce dzieli się na kilka grup, podczas gdy zasadni-

czo winno być miejsce tylko na dwa jego kierunki: chrześcijańsko-społeczny ze swojemi hasłami solidarności społecznej, miłości i sprawiedliwości, i socjalistyczny, głoszący walkę klas, nienawiść i dyktaturę jednej warstwy. I dlatego należy dążyć do zlikwidowania tych grup, które balansują między jednym a drugim kierunkiem. Szukanie jednak nowych form organizacji ruchu zawodowego z pominięciem dwóch powyższych kierunków, nie przyniesie żadnej korzyści (przeciwnie, wprowadza w kadry robotnicze nowy ferment, nowe rozbieżności i osłabienie).

Wierzę, że robotnik polski nie da się wziąć na nowe, choć ponętne hasła. I dlatego apel z jakim nowe pismo rządowe odzywa się do robotnika fizycznego i umysłowego, nie znajdzie odgłosu i to nawet wtedy, gdyby rząd uznał „swoje“ syndykaty za „oficjalne i jedyne“ przedstawicielstwo interesów pracowniczych.

Zabrzeski.

——oOo——

Na ziemiach Rzplitej.

Tajemnicza zbrodnia w pociągu.

Przed stacją Ruda Tolupska na linji Warszawa—Lublin, zdarzył się ubiegłej nocy tajemniczy wypadek. Policjant J. Porowski, konwojujący pociąg, chciał wylegitymować podejrzanego osobnika, siedzącego w wagonie II. kl. **Osobnik ów wyjął rewolwer i zastrzelił na miejscu policjanta;** zwłoki wypadły na tor, gdyż drzwi wagonu były otwarte. Łoskot kół zagłuszył huk strzału. Nad ranem, gdy pociąg dojeżdżał do Otwocka, konduktor zauważył na dachu wagonu skuloną postać, która strzeliła w jego kierunku z rewolweru, zsunęła się i zbiegła.

Cennik w pensjonatach zakopiańskich.

Komisarz rządu Starosolski, w porozumieniu ze starostą nowotarskim ustanowił nowy cennik na okres od 20 b. m. do 15 marca 192?. Taksa dla pensjonatów I-szej kateg. wynosi od 11 do 14 zł., dla II-giej kat. od 8 do 10 zł., dla III-ciej kat. od 5 do 7.50 zł. Ceny te obliczone są za pokój z całodziennem utrzymaniem pościelą i oświetleniem. Za opał dolicza się 60 gr.; przy centralnem ogrzewaniu 90 gr dziennie. Za usługę 5 proc. tygodniowo od rachunku.

——o——

SZWOLEŻERZY ŚWIĘCĄ ROCZNICĘ PIERWSZEGO SWEGO ZWYCIĘSTWA. I. p. szwoleżerów obchodził w Warszawie święto 8-mej rocznicy pierwszej zwycięskiej bitwy pod Dołhobyczem. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele pułkowym, po którem odbyła się defilada, poczem delegacja pułkowa złożyła wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

NOWA KONFISKATA „RZECZYPOSPOLITEJ“. Wczorajszy nakład „Rzeczypospolitej“ został skonfiskowany z polecenia Komisarjatu Rządu za artykuł wstępny, omawiający sprawę podsłuchów w telefonach warszawskich.

ZNANY BANDYTA-STUDENT ŻABOKLICKI, skazany na bezterminowe więzienie za napad na kantor bankierski w Warszawie, został skazany za napad bandycki na sklep jubilera Wassermana, na 8 lat więzienia, które oczywiście zostają pochłonięte przez uprzednie bezterminowe więzienie.

NOWA RADJOSTACJA BUDUJE SIĘ W POZNANIU. Obecnie przystąpiono do zakładania fundamentów pod budynki i wieże nadawcze. Wieże antenowe będą miały po 55 metrów wysokości.

PIĘKNY DAR NADRADCY GÓRNICKIEGO NA UROCZYSTOŚĆ ŚW. BARBARY. Dyr. kamieniołomów w Miękini, nadradca Górecki z Krakowa, w wolnych chwilach uprawiający malarstwo, ofiarował wykonany przez siebie obraz św. Barbary kościołowi w Nowej Górze który to kościół jest kościołem parafjalnym dla Miękini. Obraz ten został poświęcony w kościele w N. Górze przy okazji uroczystości robotników kamieniołomów ku czci św. Barbary.

KUSTOS CHCE ZDYSTANSOWAĆ STPICZYŃSKIEGO. W sądzie pow. w Katowicach odbyło się wczoraj 17 rozpraw sądowych przeciw renegatowi i separatyście śląskiemu, Kustosowi, redaktorowi „Głosu Górnego Śląska“. Zaznaczyć trzeba, iż to wszystko odbyło się w jednym dniu.

Z całego świata.

Pasicz pracował aż do śmierci.

Ostatni dzień życia wybitnego polityka Pasicza, o którego śmierci pisaliśmy wczoraj, był szczególnie ożywiony. Przedpołedniem Pasicz bronił swych poglądów na posiedzeniu klubu radykałów. Popołudniu zaś był na audjencji u króla. Nad wieczorem nagle stracił przytomność i zmarł o 8-mej wieczór, wskutek ataku apoplektycznego.

Święto Nobla w Sztokholmie.

Dn. 10 b. m. jako w dniu rocznicy śmierci Nobla, odbyło się rozdanie nagród między nowowybranych laureatów, którzy po raz pierwszy od istnienia fundacji Nobla niemal wszyscy (oprócz Bernarda Shaw) przybyli do Sztokholmu osobiście. Z rąk króla szwedzkiego otrzymali nagrody, dyplomy i medale: Hertz, Perrin, Svedberg i Sigmond; nagroda literacka została wręczona posłowi angielskiemu dla B. Shawa. W tym samym dniu dokonany został w Oslo podział obu nagród pokoju.

25-lecie radjotelegrafji.

Dn. 12 b. m. radjotelegrafja w Anglji obchodzi 25-lecie doświadczeń, zapoczątkowanych przez sen. Marconiego. Marconi rozpoczął swe doświadczenia nieco wcześniej, uwieńczone one jednak zostały powodzeniem dopiero 12 grudnia 1901 r., gdy na specjalnie w tym celu skonstruowanym statku, operującym w Saint Johns w Nowej Funlandii, otrzymał pierwsze sygnały z Poldhu w Kornwalji, jako odpowiedź na wysłane przez siebie sygnały radjotelegraficzne.

Ludożerstwo w Chinach.

Korespondent wojenny chiński ajencji Reutera podaje opis sytuacji, w jakiej znajdują się mieszkańcy Sian-Fu po stoczonych tam ostatnio walkach. **Na ulicach leżą stosy trupów.** Wojsko pozabierało mieszkańcom wszystką żywność tak, iż obecnie nie sposób czegokolwiek nabyć. **W sprzedaży jest jedynie mięso ludzkie. Wszystkie psy pozabijano.**

——o——

MGŁA OSNUŁA PARYŻ, CUDNE MIASTO. Onegdaj w ciągu całego dnia wisiała nad Paryżem tak gęsta mgła, że musiano oświetlić latarniami miasto, to jednak nawet nie wpłynęło na rozwinięcie normalnego ruchu miejskiego.

ZMARŁ PRZYWÓDCA DERWISZÓW, OSMAN DIGNA, znany z powstania derwiszów sudańskich przeciw Anglikom. W rebelji Mahdiego z r. 1883 brał on żywy udział, oblegając ze swem plemieniem twierdzę Khartum w której obronie zginął angielski generał Gordon. W 1900 r. został Digna internowany w Wadi Halfa. Umarł w 95 roku życia.

ANI NIE ISTAMBOL, ANI NIE KONSTANTYNOPOL, TYLKO MUSTAFA KEMAL. Tureckiemu zgromadzeniu narodowemu w Angorze przedłożono wniosek ustawy o przemianowanie miasta Konstantynopola na Mustafa Kemal, które jest nazwiskiem obecnego prezydenta republiki tureckiej.

30 GÓRNIKÓW UDUSIŁO SIĘ W GRUZACH KOPALNI w Princetown w Stanach Zjednoczonych, wskutek eksplozji. Z 65 górników zasypanych odkopano 35.

Z Wadowic.

Drużyna harcerska. — Sodalicje. — Towarzystwo św. Wincentego à Paulo.

Znajdująca się obecnie w stadjum najwyższego od chwili założenia rozwoju I-sza wadowicka drużyna harcerska im. hetmana Żółkiewskiego, prowadzona w sposób godny uznania przez drużynowego Włodz. Wielgusa urządziła podczas ostatnich wakacyj harcerski obóz letni w pięknej miejscowości Zagórzu, na górze Kamionce, skąd roztacza się prześliczny widok na przełom wijącej się wśród wzgórz Skawy oraz na Kraków, Tatry i okoliczne góry. Obóz trwał 22 dni. Z ramienia Koła Przyjaciół Harcerzy opiekował się drużyną wychowawca fizyczny tut. gimnazjum prof. Panczakiewicz. Urządzenie tego obozu przyniosło uczestnikom korzyść fizyczną i duchową. Teraz znowu, 28 ub. m. ruchliwa ta drużyna urządziła uroczysty „Wieczorek Listopadowy“, na którym podniosłe przemówienie o listopadowej próbie wyzwolenia z pod jarzma ciemięzcy wygłosił prof. Krobicki. Członkowie drużyny urządzili następnie na scenie Sokoła pokaz ogniska harcerskiego, a w końcu odegrali doskonale trzyaktową sztukę z czasów obrony bohaterskiego Lwowa p. t. „Orlęta“. Sala Sokoła, jakkolwiek obszerna, nie mogła pomieścić publiczności czyniąc niespodziankę organizatorom wieczorku, **którzy nie przypuszczali, by po tygodniowym blisko pobycie ukraińskiego teatru, na który kto żyw (a zwłaszcza żydostwo) tłumnie spieszył, przybył kto na wieczorek. Urządziła również drużyna „Św. Mikołaja“, a ma zamiar urządzić na Boże Narodzenie „Jasełka“.** Władzom drużyny i Kołu Przyjaciół Harcerzy pod przewodnictwem p. Szybalskiego, należy się pełne uznanie za tak owocną działalność.

Jednakże, jeśli należało pochwalić harcerzy, to niemniejsze uznanie należy się również młodzieży obu zakładów naukowych, a zwłaszcza ich kierownikom: pp. Gaworowi, Niespodziańskiemu i katechecie gimn. ks. Lichoniewiczowi. W obu zakładach istnieją Sodalicje, które co pewien czas urządzają pogadanki, referaty z przeźroczami świetlnemi, przedstawienia i uroczyste akademje. Ruszyło się już także obumarłe Tow. im. króla Wł. Jagiełły dając dwa przedstawienia od początku roku szkolnego. Sokół daje też przedstawienia oraz koncerty radjowe. Wnet zobaczymy na deskach Sokoła „Ciotkę Karola“, którą to komedję wystawia kl. VIII gimnazjum na dochód „Lutni Szkolnej“ miesięcznika artystyczno-literackiego wydawanego przez uczniów gimn. Oba zakłady posiadają chóry i orkiestry własne.

Staraniem tutejszego Tow. św. Wincentego à Paulo odbył się w dniu 2 bm. koncert w sali „Kino-Wysogląd“. — Dochód przeznaczono na ubogich naszego miasta. Program składał się z części muzycznej, wykonanej przez inż. Zagórską, deklamacji — p. Słapowej i śpiewu — p. Machalicowej. Należy z przykrością stwierdzić brak zrozumienia w naszem mieście dla celów tego Towarzystwa, bo na koncert przybyło b. niewiele osób. Raziło to tembardziej, że przed kilku dniami dosłownie tłumy chodziły na przedstawienia kilkudniowe teatrzyku ukraińskiego. Cóż mogą dokonać niestrudzone i ofiarne jednostki, jeżeli nie znajdą poparcia u szerszego ogółu? Mimo wszystko i tak tutejsze Tow. św. Wincentego à Paulo (na którego czele stoi Drowa Niemczewska przy współudziale i pomocy płk. Frankowej, starosty Mlanicza i wielu innych) nie ustaje w swej gorliwości, aby najbiedniejszym przyjść z pomocą.

J. S.

Prezyd. Mościcki wręczy biret kardynalski J. Em. Lauri'emu.

W sprawie odjazdu Mg. Lauri'ego, Nuncjusza Papieskiego w Warszawie, który na najbliższym Konsystorzu ma być zamianowany kardynałem, pisze „Polak-katolik“:

„Specjalna delegacja papieska z Rzymu przybędzie do Warszawy i przywiezie piuskę i biret kardynalski, które uroczyście wręczy nuncjuszowi J. Em. Lauri'emu Prezydent Rzeczypospolitej Mościcki. Odjazd nuncjusza do Rzymu został tem samem odłożony. J. Em. Lauri pozostanie jeszcze w Warszawie w roli pronuncjusza. Natomiast J. Em. Kardynał Kakowski wyjedzie do Rzymu, jak już donosiliśmy, dnia 13 b. m.“.

Ceremonję wręczania biretu kardynalskiego przez monarchę lub Prezydenta Rzeczypospolitej nowomianowanemu kardynałowi, wprowadziła Stolica Św. tylko w odniesieniu do państw katolickich. Gdy przed rokiem nuncjusz Ceretti w Paryżu został kardynałem, powstała pewna trudność w utrzymaniu tego zwyczaju, gdyż prez. Doumergue jest protestantem. Załatwiono sprawę w ten sposób, że Prezydent wziął biret z rąk kard. Dubois i wręczył go nuncjuszowi.

Konfederacje i związki wojskowe w dawnej Polsce.

Wśród bezustannych bojów i ciągłego pogotowia wojennego wzrastały w dawnej Polsce szeregi zawodowego żołnierza wytwarzał się nowy stan niezwiązany interesami ani ze szlachtą ani z miastem zupełnie odrębny jakkolwiek dostępny dla każdego, kto się mógł na kilka koni i pacholików zdobyć, stan żołnierski. Rekrutował się żywioł wojskowy głównie ze szlachty i to przedewszystkiem drobnej i biednej nawykłej do sejmikowania i gardłowania przy każdej nadarzającej się sposobności. Nic też dziwnego, iż nawyk ten wraz z demokratycznym elementem zostaje przeszczepiony w szeregi wojskowe. Zaciągający się pod chorągiew (chorągiew najmniejsza jednostka organizacyjna wojska odpowiadająca obecnej jednostce kompanijnej, szwadronowej i t. d., dowódca chorągwi rotmistrz, normy liczebnej nie było zazwyczaj jednak około 100 ludzi, 20 towarzyszy, reszta zbrojne poczty) „pan brat“ stawał się towarzyszem pancernym lub husarskim, otrzymywał miejsce i prawo głosu w kole rycerskiem.

Koło rycerskie to jedna z ważniejszych form demokratycznego ustroju siły zbrojnej w dawnej Polsce. W zakres kompetencji koła wchodziły sądy nad towarzyszami, decyzja co do zmiany szefa chlebodawcy (mógł nim być król lub też magnat człowiek prywatny), wysokości żołdu i t. p. Postanowieniom koła zapadającym większością głosów, nie mógł przeciwstawić swej woli ani rotmistrz, ani porucznik, ani nawet sam hetman, należało się im bezwzględnie podporządkowywać.

Ustrój ten skądinąd nieszkodliwy, dawał się jednak we znaki społeczeństwu w momentach wojennego bezrobocia lub niedotrzymania terminu wypłaty żołdu przez króla. Po wyjściu terminu służby nie wszyscy żołnierze-towarzysze wracali pod rodzinną strzechę, większość nie mając po części gdzie wrócić pozostawała nadal w „żołnierskiem towarzystwie“ bądź to w nadziei ponownego zaciągu bądź też z zamiarem szukania taniego chleba po krajach Rzplitej. Niejednokrotnie też drugi ten wypadek najczęściej miewał miejsce. Jeździły wtedy zbrojne oddziały bezrobotnych żołnierzy po Koronie i Litwie, wymuszały najrozmaitsze świadczenia na spokojnej ludności, niecofając się przed kradzieżą, rabunkiem, a nawet i mordem. Po wojnie z Moskwą za Zygmunta III w której po stronie Dymitra przeważały kondotjerskie zaciągi z Polaków złożone, ni mniej ni więcej tylko 12.000 takich grasujących rycerzy pod wodzą kilku pułkowników notują grodzkie rejestra sądowe na Litwie. Jeżeli zważymy iż niewiele większą armją rozporządzał król polski w wyprawie na Moskwę to możemy sobie wyobrazić jak potężną i groźna musiała być taka plaga. Z czasem plaga ta przybrała takie rozmiary iż na sejmie (1624) pojawiać się poczęły propozycje, by pod groźbą wysokiej kary, wszystkie dwory szlacheckie i miasteczka obwarowywały się i uzbrajały przed grasującemi po kraju bandami Lisowczyków.

Nie w tem jednak tylko leżało źródło zła. Bywały wypadki, w których żywioł żołnierski występował w daleko groźniejszej postaci, — kiedy to dla osiągnięcia jakiegoś wspólnego celu łączył się żołnierz w związki i konfederacje wstrząsające do gruntu fundamentami Rzplitej.

Najrozmaitsze przyczyny, dla których tworzyły się konfederacje żołnierskie streszczały się zazwyczaj w dążeniach natury ekonomicznej. Czy to dla odzyskania zaległego żołdu czy też dla okraszenia go różnymi obiecanymi i nieobiecanymi dodatkami wszystko zmierzało do poprawy materjalnego bytu żołnierza. Konfederacje wojskowe zależnie od ilości oddziałów zrzeszonych pod swoim sztandarem były oględniejsze lub śmielsze w swoich poczynaniach. Każda jednak w chwili swego zaistnienia mocą uchwalonych przez żołnierzy „artykułów“ stwarzała z oddziału autonomiczną jednostkę, wyłamującą się z pod władzy hetmańskiej czy królewskiej a także „artykułów żołnierskich“ które być miały prawnemi ramami dyscypliny wojskowej (artykuły hetmańskie czy żołnierskie zawierają przepisy odpowiadające II. Cz. Reg. Służby Wewn. w armji współczesnej). W miejsce naczelnego wodza wchodził obrany przez wojsko marszałek sędziowie i deputaci. Przebieg wszystkich konfederacji z małymi wyjątkami był podobny. Skonfederowane wojska stawiały królowi szereg żądań i warunków najczęściej trudnych do spełnienia, tymczasem zaś zajeżdżały w dobra królewskie i duchowne, obejmowały w swe ręce wszystkie źródła dochodów skarbowych, jak cła, myta, saliny wielickie i t. p. na cały okres trwania konfederacji. Jednem słowem pod wpływem takich związków wojskowych demokratyczna Rzplita zmieniała się w jedną lub kilka republik żołnierskich, w których wszystko dziać się musiało pod kątem żołnierskiego „widzimisię“.

Jako przykład niech służy obrazek ze sejmu w czasie jednej z takich konfederacji (1613). „Miejsca nam nienależli“ — opowiada uczestnik deputacji żołnierskiej na sejm — „jeden przed drugim na bankiety się uganiali tygodniami przedtem prosząc na nie. Mieliśmy wielką swobodę na tym sejmie. W nocy o północy zbroić co, posiec, zabić wolno nikt nie śmiał słowa rzec. Warty więc mimo idą nie rzekną nic, jakby nie widzieli. — Zabili nasi drabanta królewskiego... choć pod sejm i pod bokiem królewskim“.

Na tym samym sejmie jednym ze spornych punktów obrad była sprawa udzielenia skonfederowanym żołnierzom t. zw. asekuracji, czyli zabezpieczenia ich od odpowiedzialności sądowo-karnej za popełnione w czasie konfederacji nadużycia. Wydanie takiej asekuracji stało w sprzeczności z obowiązującemi podówczas konstytucjami, mimo to jednakże wobec groźnej postawy deputatów wojskowych, musiał sejm żądaniu uczynić zadość. Tak wyglądało ciało ustawodawcze w demokratycznej Rzplitej, pozbawione wszelkiej egzekutywy wobec własnego żołnierza.

Jak wyglądał stosunek naczelnego wodza do tego rodzaju odruchów żołnierskich — to w pierwszym rzędzie zależało od niego samego. Wyzyskanie przez hetmana w odpowiedni sposób popularności którą się zazwyczaj jego osoba wśród wojska cieszyła, mogło niejednokrotnie powstrzymać żołnierza od błędnego kroku. Widzimy współcześnie obok groźnych konfederacyj, postacie Zamojskiego, Żółkiewskiego, Chodkiewicza, którzy powagą swą

45-a lista łańcucha prasowego

na fundusz propagandy „Głosu Narodu".

P. KAZIMIERZ PISARCZUK, sekretarz Skarbu w Sanoku, składa 2 zł.

P. DRUŻDZIKÓWNA z Odrowąża, wezwana przez ks. Karola Palucha z Odrowąża, przesyła na fundusz prasowy 3 zł. i zaprasza do łańcucha prasowego: p. hr. Tadeusza Łubieńskiego z Zasowa, p. Teofila Jareckiego, dyr. kopalni nafty w Borysławiu, p. Wł. Rybackiego, Kasa skarbowa w Czarnym Dunajcu, p. Jana Harynka, Inspektorat skarb. w Nowym Targu, p. Jana Dworskiego i Adama Zapiórkowskiego, kupc. z Nowego Targu, pp. Janinę Łasiównę w Górze, p. Pszczyna, Emilję Łasiównę w Ozdowie, p. Tychy, pow. Pszczyna, p. Stanisławę Kisielewską w Nowym Wiśniczu koło Bochni, p. Józefa Papieża w Pieniążkowicach, p. Marjana Hulla w Odrowążu, p. Domicelę Czajkowską w Załucznem, p. Czarny Dunajec, p. Jana Papieża, urzędnika poczt. w Parcowie, Z. Siedlecka, pp. Wincentego Duszę i Wojciecha Łasia, właścicieli real. w Odrowążu, p. Władysława Sojkę, sekret. gminnego w Krauszowie, p. Nowy Targ.

P. DR STAN. SZYMCZYK z Kolbuszowy, wezwany przez ks. Bilińskiego z Bochni do łańcucha prasowego „Głosu Narodu", składa 5 zł. i równocześnie zaprasza, jako dalsze ogniwa tego łańcucha: ks. dziekana Franciszka Miklasińskiego w Kolbuszowie, ks. Wojciecha Słonine, katechetę w Kolbuszowie, ks. Melchjora Zapałę, proboszcza w Cmolesie, Dra Józefa Gocała, adwokata w Kolbuszowie, p. Jana Ryglowskiego, sędziego pow. w Kolbuszowie i p. Włodzimierza Stępienia, profesora w Kolbuszowie.

P. DR STANISŁAW FREINDELSBERG-FREINDL, wezwany przez Dra Jaworskiego do udziału w „łańcuchu prasowym", składa 5 zł. i zaprasza pp. radców sądowych: Stefana Ciastonia i Mieczysława Pilarskiego.

P. OGRODNIK WILHELM z Krakowa, zaproszony przez p. R. Gilatowskiego do „łańcucha prasowego", składa 2 zł. i zaprasza: ks. Wojciecha Białasa i ks. Franciszka Piekosia, wikarych w Czerminie koło Mielca, p. Ogrodnikównę Józefę w Górkach, p. Helenę Flisównę w Surowej, p. Marję Kablównę w Otałęży, poczta Czermin koło Mielca, p. Romana Zwinczaka w Zgodzie, pow. Świętochłowice, Górny Śląsk.

P. ALEKSANDER NARDOWSKI z Grabiny, zaproszony przez p. Marję Gawłowiczównę z Kęt, składa 2 zł. i zaprasza do złożenia dowolnej kwoty: p. Wincentego Zombalę, Rybnik, II szkoła powszechna, p. Jana Guzika w Kłokocinie, pow. Rybnik, p. Władysława Kozuba w Chałupkach, pow. Rybnik, p. Rudolfa Kubickiego w Książnicach, poczta Chełm, p. Karola Nowosielskiego w Chronowie koło Wiśnicza, p. Władysława Polończarza w Mikluszowicach, pow. Bochnia, p. Władysława Twardowskiego w Dziewinie, poczta Mikluszowice.

KS. KAZIMIERZ FIGLEWICZ z Ruszczy, wezwany przez ks. Martinczaka, składa 5 zł. i wzywa o złożenie dowolnej kwoty: O. Markolina, Tomczaka, przeora OO. Dominikanów z Krakowa i ks. Wł. Matyszkiewicza z Wieliczki.

KS. STANISŁAW DĄBROWSKI w Nowym Targu 5 zł.

P. ZAWILSKI w Przeworsku 7 zł.

P. TADEUSZ PISZ, wezwany przez p. Nielipińskiego, składa na „łańcuch prasowy" zł. 1.50, zapraszając równocześnie p. Oskarbskiego Tadeusza, Janika Piotra, oraz p. Pacha Tadeusza.

P. MICHAŁ NYCZ (junior), wezwany przez p. Nielipinskiego, stenografa „Głosu Narodu", składa na łańcuch 2 zł., zapraszając wszystkich sympatyków tegoż pisma, którzy dotychczas nie złożyli datków.

P. WŁ. MICHALIK, Sieniawa, 3 zł.

P. I. CZADER w Pasienicy 1 zł.

KS. NADOLSKI (dekanat belski), Mosty Wielkie, składa 10 zł. i wzywa dekanat złoczowski.

KS. FELIKS CHUDY, Radomyśl n. S. 2 zł.

P. JÓZEFA ŁOPATYŃSKA, Tarnobrzeg, 4 złote.

P. W. STYCZYŃSKI, Nowy Sącz, 2 zł.

KLASZTOR OO. BERNARDYNÓW, Sokal, 2 złote.

P. BRONISŁAW SUTOCHA, Szaflary, 2 zł.

P. STANISŁAW ZDEBSKI, wezwany przez p. Żuławińskiego, składa 2 zł. i zaprasza wszystkich prenumeratorów „Głosu Narodu".

KS. JÓZEF WALEŃ, Gródek ad Grybów, 5 złotych.

KS. WACŁAW BIELECKI, Skała pod Ojcowem, składa 5 zł. i zaprasza: ks. Kazimierza Hamerlinga, proboszcza w Niegowie, poczta Żarki, p. Stanisława Piątkowskiego, aptekarza w Skale i ks. Józefa Plucińskiego, proboszcza w Ząbkowicach.

KS. EDWARD BIEGANIK, Chroberz, 5 zł.

KS. WINCENTY PROKOPEK, prob., Dobrków, p. Pilzno. 5 zł.

CZYTELNIA MIESZCZAŃSKA, Wadowice, 5 złotych.

KS. JÓZEF STABRAWA w Mszanie Dolnej 5 zł.

P. MIECZYSŁAW ROŻAŃSKI, poczta Garbów, 5 zł.

KS. JAN BIBRO, Radomyśl Wielki, 5 zł.

KS. C. KOZIOŁKIEWICZ, Biłgoraj, 5 zł.

P. M. OLECHOWICZ, Medyka, składa 1 zł. i zaprasza znajomych prenumeratorów „Głosu Narodu".

P. DYR. SEMIN. JÓZEF PROKOP, Tarnów, wezwany przez p. Dudkiewicza, składa 2 zł.

P. MARJA PAZDANOWSKA, Nowy Sącz, składa 2 zł.

KS. LEON WRANA, Kraków, 3 zł.

P. JÓZEF WOŁOWSKI 5 zł.

P. HENRYK MANDAT, Sosnowiec, 5 zł.

KS. SOKOŁA, Słomniki, 6 zł.

P. MICHAŁ ROGAŚ, Kraków, składa 2 zł. i zaprasza: p. Józofa Bechawskiego, Kraków, Długa, p. Józefa Śliwińskiego w Bystrej — Sanatorjum, p. Iglińskiego, Kraków, Garbarska.

---

utrzymują niesfornego żołnierza w karności, nawet mimo braku pieniędzy na wypłatę żołdu, w razie zaś wybuchu konfederacji, ostro i surowo występują przeciw żołnierzom, opowiadając się stale przy królu, w imię praworządności i sprawiedliwości objętej ramami konstytucji. Obok nich jednak widzimy takich, którzy podsycają żywiołowy ruch wśród wojska na to, by gdy wybuchnie, skierować go dowolnem korytem w kierunku interesów własnych. Skądinąd dobry wódz i dzielny żołnierz potrafi przystroić w sukienkę dobra publicznego własne prywatne ambicje i jako sztandar rokoszu przeciw królowi oddać w ręce obałamuconego żołnierza (Lubomirski). Jakie następstwa? Znamy je. — Przecież bunty i związki żołnierskie, a w szczególności te, które krew bratnią dla prywaty jednostek przelewały, nietylko wydarły z trudem zdobyte zwycięstwo, lecz stoczyły doszczętnie organizm Rzplitej, otwierając granice wrogim sąsiadom.

— — — — — — — — — — —

Czy i dziś konfederacje wojskowe byłyby możliwe

Zdawałoby się, że nie — a jednak — kiedy po Wielkiej Wojnie Światowej na widnokręgach krwawych pobojowisk pojawiać się poczęły z czerwonych posiewów wzrosłe jakieś nowe, przedtem nieznane, polityczno-wojskowe organizacje, mimowoli nasunąć się musiało na myśl przypomnienie o tych dawnych konfederacjach i związkach wojskowych, o „towarzystwie żołnierskiem" i t. p. grzechach dawnej, niepodległej Rzplitej.

Antoni Michalek.

—ooo—

„Głos Prawdy" o nas.

Pisano w ostatnim czasie i mówiono wiele o tem, co się dzieje w „Głosie Narodu". Było w tem trochę prawdy, więcej jednak domysłów i przypuszczeń. Były i złośliwości. Do takich należy doniesienie sanacyjnego „Głosu Prawdy", że wezwani do łańcucha prasowego

„przyjaciele „Głosu Narodu" pozostali przyjaciółmi z sentymentu, ale ta kategorja ludzi zwykła sobie finanse lokować rozumnie, więc też akcja Towarzystwa Przyj. „Głosu Nar." nie odniosła skutku"...

Widać z tego, że piłsudczycy uważają efekt finansowy naszego łańcucha prasowego za niewystarczający... Czy mają rację? Znając ciężkie położenie finansowe naszych Czytelników, należących prawie wyłącznie do klasy biednej i średnio zamożnej, możemy być tylko wdzięczni za dotychczasowy ich udział w łańcuchu, który i jako sukurs finansowy i jako moralną manifestację za dziennikiem, cenimy bardzo wysoko.

„Głos Prawdy" uważa jednak, że to wszystko jest za mało...

Jeśli „Głos Prawdy" dalej pisze, że jeden z wydawców „Głosu Narodu" p. Burtan, „poszedł do Canossy i zapewnił gen. Wróblewskiego o lojalnym od tej pory stanowisku „Głosu Narodu" wobec armji", to (pomijając już fakt, że właśnie w imię lojalności wobec armji zwalczaliśmy i zwalczać będziemy wszystko, co tę armję rozprzęga i demoralizuje), wniosek z tego doniesienia byłby taki, że z gen. Wróblewskim rozmawiać nie należy, by uniknąć takich kłamstw w „Głosie Prawdy" jak powyższe, zdementowane już przez p. Burtana.

W końcu pisze „Głos Prawdy":

„Kazać ludziom płacić 20 groszy za pismo, którego nikt czytać nie chce — to jeszcze można, ale rozpisywać składki dla podtrzymania podkopujących autorytet Państwa elukubracyj pp. Matyasików — to bezczelność".

Cytujemy to dla ubawienia Czytelników.

Uchwały Rady Nadzorczej „Głosu Narodu".

I. Z powodu wiadomości, jakie się rozeszły w prasie o nieporozumieniach między Redaktorem Naczelnym a Radą Nadzorczą Wydawnictwa „Głosu Narodu", Rada Nadzorcza przeprowadziła dyskusję nad dotychczasowym kierunkiem dziennika i uchwaliła wyrazić Naczelnemu Redaktorowi podziękowanie za jego pracę i za kierunek pisma, wyrażany zwłaszcza w jego artykułach wstępnych.

II. Równocześnie Rada Nadzorcza wyraża przekonanie, że w artykułach „Głosu Narodu" traktujących o armji, nie było nic takiego, coby narażało na szwank interesy państwa lub wojska i że te [illegible] nacechowane były zawsze patrjotyczną [illegible] o dobro publiczne.

III. Rada Nadzorcza nie widzi powodu, dla któregoby dotychczasowa praca Naczelnego Redaktora w dzienniku miała doznać przerwy.

IV. Rada Nadzorcza równocześnie składa podziękowanie całemu gronu redakcyjnemu za wydatną i owocną pracę.

O powstających, istniejących i upadających polskich pismach muzycznych.

W dzień św. Cecylji ukazał się pierwszy numer nowego miesięcznika, poświęconego sprawom muzyki kościelnej i religijnej p. n. „Hosanna". Pismo to wychodzi w Tarnowie pod redakcją ks. Wojciecha Orzecha. Jest to już drugie, obok wychodzącej w Poznaniu „Muzyki kościelnej", pismo miesięczne, służące wskazanym celom w Polsce. Jak na przeszło dwadzieścia miljonów polskich katolików nie jest to za wiele, niewątpliwie. Główną ideą, której „Hosanna" pragnie się poświęcić, jest doprowadzenie do wytworzenia w Polsce kościelno-liturgicznych chórów, złożonych z głosów męskich i chłopięcych, śpiewających w presbiterjum kościołów. Pod kątem tego hasła — przeważnie — ułożony został pierwszy numer sympatycznego i starannie wydanego miesięcznika. Poziom zawartych w nim artykułów pozwala na połączoną z korzyścią lekturę pisma wśród duchowieństwa, organistów i młodzieży gimnazjalnej.

Data powstania nowego pisma muzycznego w Tarnowie zeszła się z zamknięciem wychodzącego od szeregu lat w Krakowie pisma miesięcznego „Muzyka i Śpiew". Na naczelnem miejscu ostatniego numeru oświadcza redakcja i wydawnictwo pisma, że z powodu małej ilości abonentów, a wielkich kosztów wydawniczych zawiesza wydawanie tegoż na czas nieograniczony. Miesięcznik ten utrzymywał się przy życiu dzięki ofiarności i niestrudzonej zabiegliwości p. Romana Ferka, którego zasługi na polu tem są nieprzeliczone. Wraz z zawieszeniem pisma urywa się prowadzone na jego łamach wydawnictwo 150-ciu Psalmów Mikołaja Gomółki w bezwzględnie doskonałem, naukowem opracowaniu prof. Dra Józefa Reissa. Może łaskawe losy pozwolą na dokończenie tego niezmiernie cennego dla historji muzyki polskiej pomnika naszej przeszłości muzycznej i bezprzykładnego w ofiarności trudu, naukowej sumienności i zapału prof. Dra Reissa.

Podobny los i koniec jest udziałem przeważnej części wychodzących w Polsce pism muzycznych. Zakłada się je z wiarą w przyszłość, z przekonaniem o ich nieodzownej potrzebie w szerokich sferach społeczeństwa, topi się w nich niekiedy niemało grosza, a w każdym razie bardzo dużo zapału, ażeby po jakimś czasie przekonać się, że pismo nie ma warunków egzystencji i musi upaść.

Mamy obecnie w Polsce kilka pism muzycznych. — Wychodzący w Warszawie miesięcznik „Muzyka", przeznaczony dla elity melomanów, zasilany pracami muzykologów polskich i zagranicznych, zawdzięcza swoje powstanie inicjatywie p. Mateusza Glińskiego, który jest pełnym przedsiębiorczości jego spiritus movens. Pismo to zjednało sobie zaufanie i sympatje czytelników dzięki doborowi poważnych artykułów, ogarniających szerokie kręgi problemów muzyki współczesnej, której służy w pierwszym niemal rzędzie. Dość nieregularny sposób jego wydawania świadczy o niewątpliwych trudnościach, z jakiemi wydawnictwo ma do walczenia. Utrzymanie tego pisma i na dotychczasowym poziomie leży w interesie kultury muzycznej w Polsce. — Poznański „Przegląd muzyczny" zmienił się po roku z dwutygodnika w miesięcznik i zmniejszył rozmiary. Jest on organem Zjednoczenia polskich związków śpiewaczych, które przed wojną jako placówki ruchu patrjotycznego przedstawiały daleko większą atrakcję, niż dzisiaj, kiedy celem ich sama tylko muzyka. Organem kół śpiewackich na Śląsku jest „Śpiewak", miesięcznik, wychodzący w Katowicach.

Trudności w wydawaniu tych pism, niekiedy niepewność jutra ich egzystencji, lub konieczność zawieszania wydawnictw powinna prowadzić do zastanowienia się nad przyczynami tych zjawisk i zaradzeniem im. Czy mianowicie nie należałoby w interesie muzyki polskiej stworzenie jednego, centralnego pisma muzycznego, zadawalającego potrzeby jak najszerszych kół czytelników, zamiast utrzymywanie kilku mających tak samo ogólne cele kulturalne, lecz nie mogących ich wypełnić?! Wylewanie krokodylich łez nad upadaniem pism nie pomoże. Czytelnictwo muzyczne jest w naszem społeczeństwie bardzo skromnie rozwinięte. Widok poważniejszej rozprawy naukowej w piśmie perjodycznem odstrasza nawet tych, dla których lektura taka jest samym przez się zrozumiałym obowiązkiem zawodowym. Więc jeżeli ginie na marne wysiłek poszczególnych jednostek lub oddzielnych grup, może przynajmniej zbiorowa akcja wszechstronnie przemyślana, wyda pomyślne rezultaty.

w. i.

Sport.

Inaczej grać się teraz będzie w footbal!...

Utworzenie Ligi piłkarskiej w Polsce (dnia 4 i 5 b. m. w Warszawie) łączy się ze zmianą ustroju piłkarskiego w Polsce. Przyjęty dotychczas za przykładem Szwajcarji i Niemiec, system rozgrywania mistrzostw, okazał się fatalny. 1) Nie przyczyniał się do rozwoju kultury sportu footbalowego, gdyż poszczególne okręgi wykazały ostatnio tak daleko idące różnice, że zestawienie ich na jednym poziomie jest absurdem. 2) Frekwencja publiczności, odstraszonej niskim poziomem sportowym tych zawodów, zmalała w sposób katastrofalny. Między upadkiem formy a spadkiem frekwencji publiczności istnieje wyraźny związek przyczynowy. 3) Spowodował wyraźny upadek ducha sportowego u graczy.

Liga w Polsce jest trzecią, utworzoną na kontynencie europejskim. Wprowadziły ją dotąd Włochy i Jugosławja. Jest ryzykiem, jeśli chodzi o praktyczne korzyści jej reform. Łatwiej jednak da poznać przegląd sił przed Olimpjadą. Usunie narzuconych przez P. Z. P. N. sędziów, spełniających swoje funkcje niżej krytyki przez ich wolny wybór, co podniesie do nich zaufanie ogółu. Liga footbalowa w Polsce obejmuje 14 klubów (nie 8 i 16, jak zrazu projektowano). Są to: „Pogoń", „Czarni" „Hasmonea", ze Lwowa, — „Cracovia" i „Wisła" z Krakowa („Cracovia" zajmowała w kwestji przystąpienia do niedawna niezdecydowane stanowisko), — „Polonia", „Legja", „Warszawianka" z Warszawy, — „I. F. C." i „Ruch" z Górnego Śląska, — „Ł. K. S." z Łodzi, — „Warta" z Poznania i „T. K. S." z Torunia.

Uchwały Ligi po poprawnem opracowaniu, skierowane zostaną do P. Z. P. N. z prośbą o wyjaśnienie stanowiska władzy naczelnej, przed dniem 30 stycznia 1927 r. Projekt statutu Ligi i jego stosunku do P. Z. P. N. opracowuje „gorliwy organizator piłkarski", p. inż. Kuchar. Drugi Zjazd organizatorów Ligi odbędzie się 6 stycznia 1927 r. w Krakowie. Zapadną na nim ostateczne decyzje.

Co sportowiec wiedzieć powinien?

Polski Związek Szermierczy ustalił następujący program: Mecz Łódź—Warszawa w Łodzi (styczeń 1927 r.), zawody ogólno-polskie w Borysławiu (luty), mistrzostwo Warszawy (w marcu), mistrzostwo akademickie ogólnopolskie w Krakowie (kwiecień), mistrzostwo Polski w Warszawie (maj), mecz międzypaństwowy **Polska—Rumunja** we **Lwowie** (czerwiec), oraz zawody ogólno-polskie w Krynicy (lipiec).

Przyjazd polskich jeźdźców z Ameryki jest zapowiedziany między dniem 15—18 b. m. Przyjęcie jeźdźców organizuje Związek Związków, w porozumieniu ze Związkiem Dziennikarzy sportowych w Warszawie i płk. Zahorskim.

Co słychać w Krakowie?

50-lecie promocji Dr Augusta Kwaśnickiego.

Uroczystość jubileuszowa w Uniwersytecie Jagiellońskim.

W auli uniwersyteckiej odbyła się wczoraj o godz. 4 po południu rzadka uroczystość odnowienia po 50 latach dyplomu doktorskiego Augusta Kwaśnickiego, weterana z r. 1863. b. prezesa Towarzystwa Lekarskiego i długoletniego redaktora „Przeglądu Lekarskiego. Na tę niezwykłą uroczystość przybyli profesorowie z dziekanami i rektorem Marchlewskim na czele, przedstawiciele władz, weterani z r. 1863. liczne grono oficerów i tłum młodzieży. **Jubilata powitał dziekan wydziału lekarskiego, prof.** Rosner, poczem prof. **Kostanecki** złożył mu hołd, jako zasłużonemu na polu nauki i społecznej pracy lekarzowi. **Prof. Majewski** przypomniał zasługi sędziwego doktoranda, jako niestrudzonego pracownika w Towarzystwie Lekarskiem. Gen. Wróblewski w krótkiem przemówieniu stwierdził, że **Jubilat, weteran z 1863 roku, jest jednym z tych, co czyn nieśli przed słowem,** i zakończył okrzykiem na cześć Najj. Rzeczypospolitej. Prezes Tow. Weteranów z r. 1863. **p. Krzyżanowski,** wspomniał o krwawych ofiarach 1863 r., kiedy to Jubilat walczył pod Kobylanką. Przedstawiciel młodzieży, **p. Frąckowiak,** oświadczył, że dla niej będzie Jubilat wzorem kochającego ludzkość lekarza. Wreszcie rektor Uniwersytetu prof. Dr Marchlewski podkreślił **zasługi Dra Kwaśnickiego, jako tego, który uratował życie tysiącom dzieci.** Mówcy życzyli Jubilatowi długich jeszcze lat w niepodległej Polsce.

Wzruszony Jubilat, dziękował w dłuższem, pięknem, bogatem w głębokie myśli przemówieniu. Przypomniał, jak to po tułaczce po różnych krajach, osiadł w Krakowie i kontynuował swe studja; z wdzięcznością wspomniał o zmarłych rektorach i profesorach, podkreślił znaczenie pracy społecznej lekarzy, zasługi Dietla, Jordana, Baranieckiego i wielu innych. Dalej, dziękując gen. Wróblewskiemu, w gorących słowach **mówił o armji polskiej, chlubie narodu, spadkobierczyni świetnych tradycyj obrońców kultury europejskiej i uwydatnił znaczenie zwycięstwa nad Wisłą w sierpniu 1920 r.** Pod adresem młodzieży rzucił Jubilat szereg głębokich uwag o potrzebie ideału dla młodzieży. W przemówieniu brzmiała silnie nuta patrjotycznej troski i uczucia zadowolenia z rezultatów pracowicie spędzonego półwiecza.

Słuchacze nagrodzili Jubilata burzliwemi oklaskami, poczem na zakończenie Chór akademicki wykonał „Gaude Mater Polonia“.

Deficyt miejskiego teatru za r. ub. wynosi 413.000 zł.

W piątek 10 bm. odbyło się pod przew. prezydenta Rollego posiedzenie komisji teatralnej przy pełnym składzie członków. Komisja, po przyjęciu sprawozdania dyrekcji o działalności teatru w bieżącym sezonie, wyraziła jednomyślnie dyr. Nowakowskiemu **uznanie za pełną inicjatywy i celową pracę na stanowisku kierownika teatru krakowskiego,** który pod względem artystycznym stanął na wyżynie odpowiadającej tradycjom tej sceny. Zarazem komisja podnosząc **niezwykłe walory artystyczne i inscenizacyjne „Akroplis“,** wyraziła podziękowanie dyrekcji, reżyserowi Sosnowskiemu, oraz grającemu zespołowi, za pracę i wysiłek artystyczny, uwieńczony tak pięknym rezultatem.

Następnie rozwinęła się szczegółowa dyskusja nad sprawą pokrycia deficytu z poprzedniego sezonu i środków, zmierzających do jego zmniejszenia w przyszłości. Główna przyczyna deficytu tkwi w tem, że publiczność **tłumnie uczęszcza do kin, a stroni od teatru,** oraz w zakazie władz szkolnych, zabraniającym młodzieży uczęszczania do teatru na równi z kinami, kabaretem i t. p.

Za sezon ubiegły wynosi deficyt 413 000 zł, który gmina musi pokryć z własnych funduszów. W sezonie bieżącym **dopłaciła już gmina gotówką 87.000 zł.** Oczywiście nie pokrywa to wszystkich zobowiązań, jakie tymczasem narosły. Komisja uchwaliła wstawić **do budżetu na rok następny po 30.000 zł. miesięcznie (ogółem 360.000 zł.).** Wątpliwem jest jednak, czy ta suma wystarczy na pokrycie deficytu teatralnego. Osobno uchwaliła komisja **pokryć rozmaite zobowiązania** teatru z sezonu ubiegłego, wynoszące około 70 000 zł. Są to zobowiązania rozmaitym dostawcom, podatki, ubezpieczenia i t. p., zalegające od roku.

Wnioski komisji teatralnej będą **przedmiotem obrad najbliższego posiedzenia Rady m.,** gdzie wywołają zapewne ożywioną dyskusję.

—oOo—

Dom funkcjonarjuszy tramwajowych.

Wczoraj ukończono roboty murarskie przy budowie 4-piętrowego domu przy ul. Robotniczej w Podgórzu, będącego własnością funduszu emerytalnego funkcjonarjuszy tramwaju krakowskiego. Dom ten obejmuje **20 urządzeń jednopokojowych z kuchnią i przedpokojem, przeznaczonych dla funkcjonarjuszy tramwajowych.** Fundusz emerytalny powstał z dn. 1 stycznia b. r., dzięki **inicjatywie dyr. tramwaju inż. Polaczka,** którego jest również zasługą, że **budowa domu tramwajarzy tak rychło postępuje naprzód.**

Na cele funduszu składają wszyscy pracownicy tramwajowi 4% swych poborów, zaś przedsiębiorstwo wpłaca na fundusz takasamą wkładkę. W skład zarządu funduszu emerytalnego wchodzą: wiceprezydent Sare jako przewodniczący, radcy miejscy sen. Adelman pos. Bobrowski i inż. Potuczek, dalej dyr. Polaczek i dwóch przedstawicieli funkcjonarjuszy tramwajowych. Fundusz prócz zaopatrzenia kilkudziesięciu emerytów oraz wdów i sierót pokrył w bieżącym roku budowę wspomnianego domu a **na rok przyszły planowana jest budowa dalszego domu mieszkalnego.** Wczorajsza uroczystość „wiechy“ odbyła się w obecności członków Rady Nadzorczej, oraz urzędników tramwajowych z dyr. Polaczkiem na czele.

Dziennikarski bal maskowy.

Zgodnie z ogłoszoną już zapowiedzią, Związek Dziennikarzy Polskich w Krakowie, reprezentujący większość powojennych pracowników pióra, którego prezesem jest p. **Karol Hubert Rostworowski,** urządza w dzień Nowego Roku w salach Starego Teatru wielki bal maskowy na dochód osiedla dziennikarskiego w Ojcowie. Bal ten niema nic wspólnego z urządzaną corocznie redutą prasy i będzie on **wzorem najwykwintniejszych zabaw karnawałowych.** W dziennikarskim balu maskaradowym weźmie udział elita mieszkańców Krakowa i bliższych jego okolic. Zarząd Związku Dziennikarzy Polskich przygotował **szereg niezwykłych atrakcyj,** których szczegóły będą niebawem podane w pismach. Przy sposobności Zarząd Związku informuje, że niema on nic wspólnego z urządzanemi przez inną miejscową organizację dziennikarską „Czarnemi kawami“.

Pismo „Polski Kościół Narodowy“.

W związku z podanym onegdaj przez nas artykułem z pisma „Polski Kościół narodowy“, należy stwierdzić, że pismo to nie jest organem ks. Hodura, tylko ks. Huszny. Obaj apostaci używają podobnych tytułów dla określenia swej sekty, stąd pomyłka.

Konkurs na „gwiazdę“ krakowską filmową.

Wczoraj sąd konkursowy na gwiazdę filmową rozpatrywał kwalifikacje fotografij, które napłynęły do dyr. kina „Uciecha“ w liczbie 300. Okazało się, że **przeszło połowa aspirantek na gwiazdę nie posiada żadnych warunków,** nietylko na gwiazdę, ale nawet do zdjęcia fotograficznego. Sąd uznał z nadesłanych fotografij zaledwie **24 kandydatki,** które mogą się ubiegać o palmę chwały najpiękniejszej Krakowianki. Sąd o tem wyda publiczność, która codziennie będzie głosować aż do piątku. W tym dniu ostatecznie zostaną obliczone głosy. Trzy najpiękniejsze fotografje odesłane zostaną do Warszawy, gdzie odbędzie się ostateczny wybór polskiej gwiazdy filmowej.

Kraków, 12 grudnia.

Niedziela 12: św. Aleksandra m.
Poniedziałek 13: św. Łucji.
Poniedziałek 13: wschód słońca o godz. 7.30, zachód o godz. 15.38.

PROMOCJA. Wczoraj w Uniw. Jagiell. odbyła się promocja na doktora medycyny p. Stanisława Mazurka.

BEZROBOTNI OTRZYMAJĄ ARTYKUŁY SPOŻYWCZE. Jak słychać, państwowy urząd pośrednictwa pracy w Krakowie przedłożył magistratowi na polecenie województwa, wykaz bezrobotnych, nie pobierających zasiłku, celem przydzielenia im artykułów żywnościowych (ziemniaków, mąki, kaszy, chleba i węgla). Ze względu na zbliżające się święta, należy oczekiwać, że magistrat przeprowadzi bezzwłocznie kontrolę bezrobotnych i zarządzi wydanie im artykułów spożywczych.

WSTRZYMANIE EMIGRACJI BEZROBOTNYCH. Z powodu pory zimowej i stagnacji w przemyśle węglowym we Francji, oraz zakończenia strajku górników w Anglji, wstrzymano emigrację robotników rolnych i górniczych do Francji. Również została wstrzymana rekrutacja emigrantów do Francji, wyznaczona przez krakowski urząd pośrednictwa pracy na dzień 13 b. m. w Tarnowie, na 14 b. m. w Brzesku i na 15 b. m. w Krakowie. Nadto odwołano transport robotników do Francji, który miał wyjechać z Mysłowic dnia 17 b. m.

ZWOLNIENIE ROBOTNIKÓW TRAMWAJOWYCH. Z dniem wczorajszym zwolniono około 100 robotników, pracujących przy robotach torowych na linjach tramwaju krakowskiego. Prezydjum miasta będzie musiało przyjść z pomocą zredukowanym robotnikom gdyż jako sezonowi, nie mogą korzystać z funduszu dla bezrobotnych przez czas trwania sezonu martwego, który rozpoczyna się 15-go b. m.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH w czasie od 5—11 b. m. przedstawiał się następująco: wypadków szkarlatyny 25, tyfusu brzusznego 3 dyfterji 4, kokluszu 5.

ODEBRAŁ SOBIE ŻYCIE przez podcięcie szyji brzytwą Stanisław Filipowski (lat 33) strażnik akcyzy miejskiej. Powodem rozpaczliwego kroku był rozstrój nerwowy.

—o—

Zawiadomienia i komunikaty.

PROF. U. J. DR STANISŁAW KUTRZEBA wygłosi, staraniem Stow. Młodz. Akad. „Odrodzenie“, odczyt p. t. „Polska, Litwa i Rosja w dobie obecnej“ dziś, w niedzielę, o godz. 6 wieczorem w sali im. Kopernika w Uniw. Jag (Collegium Novum, II p.). Podkreślić należy aktualność odczytu w związku z świeżo zawartym traktatem Litwy z Rosją.

KTO CHCE SPRAWIĆ RADOŚĆ CHŁOPCOM-SIEROTOM w filjalnym Zakładzie wychowawczym im. Ks. Siemaszki w Czerny, niech ofiaruje dla nich na gwiazdkę przeczytane książki, używane sanki i łyżwy. — Składać można w Zakładzie im. Ks. Siemaszki, Kraków Długa 42.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Niedziela po poł.: „Kłopoty genjusza“.
Niedziela wieczór: „Pan Damazy“.
Poniedziałek: „Akropolis“ (szkolne).
Wtorek: „Pan Damazy“.

REPERTUAR TEATRU POPUL. NOWOŚCI.

Niedziela popoł.: „Baron Kimmel“, wieczór: „Adieu Mimi“.
Poniedziałek: „Adieu Mimi“.
Wtorek: „Adieu Mimi“.

—o—

WANDA: „Variete“.
REDUTA: „Miłość przez ogień i krew“.
UCIECHA: „Współczesna Ewa“.
SZTUKA: „Faust“.
PROMIEŃ: „Scaramouche“.
WARSZAWA: „Czerwona myszka“.
NOWOŚCI: „Męczennica zmysłów“.

Z Koła Studjów chrześcijańsko-społecznych.

XII Wieczór Dyskusyjny.

Koło Studjów urządza w poniedziałek dnia 13 bm. o godz. 7 wieczór w sali przy ulicy Potockiego 11 Zebranie dyskusyjne, poświęcone sprawom samorządu. Zagai Zebranie poseł Karol Holeksa, członek Sejmowej Komisji Administracyjnej, na temat: **„Obecny stan prac Sejmu nad samorządem“.** Wstęp na salę wolny dla członków Koła Studjów, członków Ch. D., chrześcijańskich Związków zawodowych i katolickich Stowarzyszeń oświatowych.

Zebranie Sekcji Akademickiej.

Sekcja Akademicka przy Kole Studjów urządza zebranie tygodniowe we wtorek dnia 14 grudnia o godz. 8 wieczór w sali przy ulicy Potockiego 11 z porządkiem dziennym: „Organizacje chrześcijańsko-społeczne w mieście i metody współpracy członków Sekcji w tychże organizacjach“.

BAGATELA: „Na strunach zmysłów“.

—o—

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś, w niedzielę, wieczorem po raz drugi „Pan Damazy“ Blizińskiego z p. Leliwą w roli tytułowej, po południu, po cenach zniżonych, „Kłopoty genjusza“ z p. Starską i dyr. Nowakowskim w rolach głównych. Jutro, w poniedziałek, wraca na afisz „Akropolis“ Wyspiańskiego na przedstawieniu szkolnem o godz. 6.30. W próbach „Kredowe koło“ Klabunda, pod kierunkiem reżyserskim p. J. Sosnowskiego, oraz „Pastorałki“, widowisko świąteczne L. Schyllera.

TEATR NARODOWY W „BAGATELI“. W piątek 17 b. m. rozpoczynają trzydniową gościnę artyści teatru „Narodowego“ w Warszawie, a dobrze znajomi krakowskiej publiczności, w osobach pp. Pancewicz-Leszczyńskiej, Gromnickiej, Brydzińskiego i Leszczyńskiego, w świetnej trzyaktowej komedji Kazimierza Wroczyńskiego p. t. „W miłosnym labiryncie“ wyreżyserowanej przez Kazimierza Kamińskiego.

MUZYKA KOŚCIELNA.

W KOŚCIELE MARJACKIM w niedzielę 12 b. m. w czasie Mszy św. o godz. 12 wykona chór seminarjum naucz. męsk. szereg pieśni pod kierunkiem prof. Fr. Koniora. Organy p. K. Konior. Ofiary będą zbierane na pokrycie dachu kościoła.

W KOŚCIELE OO. JEZUITÓW NA WESOŁEJ w niedzielę 12 b. m., podczas Mszy św. o godz. 12 odśpiewa chór gimnazjum VI pod kierownictwem prof. Miksteina, pieśni religijne Beethovena Händla i Kreutzera.

Życie gospodarczo-społeczne.

Związek Ziemian o reformie rolnej w okręgu krakowskim.

Przymusowa parcelacja w r. 1927 nieunikniona. — Postępy dobrowolnej parcelacji. — Komasacja drugiem wywłaszczeniem.

Jak przedstawia się wykonywanie reformy rolnej w okręgu krakowskim? Z pytaniem tem skierowaliśmy się do zainteresowanych czynników, otrzymując od Związku Ziemian w Krakowie następujące informacje:

Zdaniem tej organizacji ziemiańskiej, wykonanie reformy rolnej w ciągu bież. r. wyjaskrawiło

szereg błędów w samej ustawie.

Wyjątkowo na rok 1926, **wykaz imienny** nieruchomości ziemskich, podlegających wykupowi przymusowemu, **objął obszar 50.000 ha** (cyfra dowolna, gdyż o ilości ha dla roku 1926 art. 19 ustawy nic nie mówi) i obejmował **13 okręgów urzędów ziemskich, w tem 131 powiatów** (31 w Małopolsce, 31 na Kresach, 18 w Wielkopolsce, 51 w b. Kongresówce). Wykaz imienny dotyczył 266 właścicieli ziemskich. Na obszar **urzędu ziemskiego w Krakowie**, wedle wykazu imiennego na r. 1926, **przypada**

5.000 ha,

co stanowi wysoką cyfrę, jeśli porównamy ją z obszarem, jaki przypada na całą Małopolskę (8.315 ha). Własność ziemska w Krakowskiem jest i tak już bardzo rozdrobniona (2.7% większej własności). Nie licząc jednak okręgu grudziądzkiego (własność w rękach niemieckich) okręg krakowski jest w wykazie imiennym

najwięcej obciążony.

Okażnie się dalej, że w okręgu krakowskim **nie wszyscy** objęci wykazem imiennym właściciele ziemscy przeprowadzili parcelację. Wielu nie rozparcelowało

ani jednego hektara.

Inni parcelują tylko na zasadzie **pozwolenia wstępnego**, co jest czynnością przygotowawczą i **nie wyklucza zastosowania przymusowego wykupu.** W rezultacie ostatecznym należy za znaczyć, **że wykaz imienny nie został zrealizowany i że**

do parcelacji przymusowej w r. 1927 w okręgu krakowskim przyjść musi.

Natomiast ciekawą jest rzeczą, że bieg parcelacji **poza wykazem imiennym z r. 1926**, kształtuje się zupełnie odmiennie. Dobrowolna parcelacja poza tym wykazem dała

o wiele lepsze rezultaty.

Tak więc po dzień **1 listopada b. r.** rozparcelowano poza wykazem imiennym **3,670.90 ha** na zasadzie pozwoleń wstępnych parceluje się **18,661.64 ha**, zaś Bankowi Rolnemu sprzedano **261.80 ha.** Dowodzi to, iż parcelacja dobrowolna niezależnie od wykazów imiennych, postępuje sprawnie, a to z tego powodu, że przeprowadzają ją te majątki, które **chcą parcelować**, a nie te, które **muszą.**

Te rezultaty dobrowolnej parcelacji wpłyną oczywiście na wygląd następnego planu parcelacyjnego jak i wykazu imiennego.

Ważniejszą może jednak od reformy rolnej jest dziś dla ziemian

sprawa komasacji,

która p. minister Staniewicz postawił na czoło swych zadań. Zachodzi mianowicie **obawa**, że komasacja, opierająca się na ustawie z 12 kwietnia 1926 r., stanie się

nowym sposobem wywłaszczenia,

niezależnym od wywłaszczenia z ustawy o reformie rolnej. Minister reform rolnych może bowiem żądać, w celu upełnorolnienia uczestników komasacji, od większej własności

dowolnej ilości obszarów,

niezależnie od rocznego kontyngentu parcelacyjnego. Mimo, iż ustawa o wykonaniu reformy rolnej przewiduje w art. 15 i 48 obowiązek parcelacji **w związku** z postępowaniem scaleniowem — należy dopatrywać się pewnego rodzaju kolizji tych dwóch ustaw. Szczególnie w Małopolsce zachodniej, gdzie mamy tak rozdrobnione gospodarstwa, ustawa komasacyjna znajduje swe uzasadnienie tylko o tyle, o ile stanowi tytuł do upełnorolnienia, czyli

przymusowego wywłaszczenia większych majątków,

których jednak w zachodniej Małopolsce jest znikoma ilość. Ustawa więc o scalaniu gruntów staje się **drugą** niejako ustawą wywłaszczeniową, o tyle niebezpieczniejsza, iż istnieje obok ustawy o wykonaniu reformy rolnej, a wywłaszczenie przeprowadza w trybie bardzo uproszczonym i przyspieszonym, zależnym tylko od zgłoszenia się odpowiedniej ilości zwolenników komasacji. Niektóre rozporządzenia ministra reform rolnych jak np. dotyczące okresu wspólnego władania z prawami idealnemi nie wydają się zbyt szczęśliwe i mogą doprowadzić do ruiny niejednego gospodarstwa.

Sprawy skarbowe.

II. SPOSOBY UISZCZANIA OPŁAT STEMPL.

a) bądź przez skasowanie stempli przez przepisanie ich początkowemi literami, lub końcowemi wyrazami pisma, lub stwierdzającemi zawarcie umowy podpisami stron;

b) bądź przez użycie papieru stemplowego (np. blankiety wekslowe: ad a i b). Strona sama oblicza i uiszcza opłatę stemplową;

c) przez przedstawienie przez strony pisma (dokumentu) w oryginale lub odpisie urzędowi skarbowemu, celem urzędowego skasowania stempli;

d) przez uiszczenie obliczonej przez stronę opłaty gotówką w kasie skarbowej;

e) przez przedstawienie pisma podlegającego opłacie, w oryginale lub odpisie urzędowi skarbowemu, który określa (oblicza) sumę opłaty i wydaje polecenie przyjęcia jej przez kasę skarbową (art. 23 i 24).

W niektórych wypadkach przewiduje ustawa, że opłatę musi wymierzyć urząd skarbowy, sąd, lub inne urzędy państwowe, ewentualnie notarjusze, ci ostatni w b. zaborach pruskim i rosyjskim (art. 25—33).

Prawo państwa do żądania opłaty stemplowej przedawnia się z upływem lat pięciu. Termin pięcioletni biegnie od dnia, w którym opłata winna być uiszczona. Przedawnienie nie biegnie w czasie wykonywania umowy.

Bieg przedawnienia przerywa się przez wszelkie czynności urzędowe, odnoszące się do wymiaru lub uiszczenia opłaty, o ile podatnik został o tych czynnościach urzędownie zawiadomiony. Od dnia zawiadomienia liczy się nowy okres pięcioletni (art. 34).

Z a s a d a: Osoba obowiązana do uiszczenia opłaty stemplowej, jeżeli nie uiściła onla-ty w należnej sumie, we właściwym terminie i w prawidłowy sposób, ma zapłacić podwyżkę stemplową w wysokości 5-krotnej kwoty nieuiszczonej, albo uiszczonej po upływie właściwego terminu, lub w sposób nieprawidłowy. Kara ta wynosiła u nas dotąd 3-krotną kwotę.

W y j ą t k i: W przypadkach przewidzianych w ustawie w art. 71, 74, 80, 90, 125, 129 i 138, kara wynosi 25-krotną ukróconą opłatę stemplową, np. przy wekslach, pokwitowaniach. — Dotąd wynosiła 50-krotną kwotę (art. 42).

Dr Franciszek Mussil.

Podatki w naturze.

Ceny żyta i owsa, składanych na poczet podatków bezpośrednich w naturze, ustalone zostały następująco: dla województwa krakowskiego: żyto 37 zł. za cetnar metr., owies 31 zł. za cetnar.; dla kieleckiego: żyto 35 zł., owies 29.50; dla lwowskiego: żyto 35 zł., owies 29 zł.

Handel w okresie przedświątecznym

przedłużony o 2 godziny.

Ministerstwo pracy i opieki społecznej przychyliło się do prośby Stowarzyszenia kupców polskich o przedłużenie godzin handlu w okresie przedświątecznym.

W dniach 20, 21, 22 i 23 grudnia sklepy otwarte będą do godz. 9 wieczorem.

Nadto w ostatnią niedzielę przedświąteczną sklepy będą otwarte od godz. 1 do 6 po poł.

TELEGRAMY.

Liga Narodów przejmie kontrolę nad Niemcami.

Paryż. (PAT) Na posiedzeniu wczorajszem Konferencji Ambasadorów rozpatrywano nowe oświadczenia gen. **Pavelsa.** Oświadczenia te, uznane zostały przez międzysojuszniczych rzeczoznawców wojskowych za **niedostateczne.** W tym stanie rzeczy Konferencja Ambasadorów nie widzi możliwości uznania, że **Niemcy wykonały klauzule wojskowego traktatu.** Takiego położenia nie może zmienić nawet ewentualne zastrzeżenie ze strony Niemiec co do **zniknięcia w przyszłości dotychczasowo stwierdzonych uchybień.** Raport w tym duchu przesłała wczoraj Konferencja Ambasadorów do Genewy **do ministrów spraw zagranicznych.**

Nie wyznaczono terminu następnego posiedzenia Konferencji Ambasadorów, które uznane zostało **za niepotrzebne aż dopóki Niemcy nie zajmą stanowiska mniej nieprzejednanego.** Z chwilą obecną będzie już należało do ministrów spraw zagranicznych, obradujących w Genewie, wyciągnąć konsekwencje z wytworzonej obecnie sytuacji **co do dalszego toku rokowań ze Stresemannem.** Havas donosi, że w ciągu dnia dzisiejszego w Genewie zostanie **ustaloną data przejęcia przez Ligę Narodów kontroli nad zbrojeniami Niemiec.**

—oOo—

Pieniądze sowieckie dla Reichswehry

Berlin. (PAT) Posiedzenie Sejmu pruskiego było ożywione dzięki dyskusji nad **unicestwionemi** przez policję zakusami prawicy, **która dążyła do objęcia dyktatury w Rzeszy wedle planów Hugenberga**, zmierzających do usunięcia Stresemanna i do stworzenia rządu prawicowego **zdecydowanie wrogiego układom locarneńskim.** Z rewelacyj posła demokratycznego Grsimeka wynika, że nacjonalistyczne stronnictwo niem. ludowe byłoby skłonne za cenę sojuszu z niemiecko-narodowemi do poświęcenia **nawet takiej swej podpory partyjnej jaką jest Stresemann.** W dalszym ciągu dyskusji poseł socjalistyczny Kusner odczytał list moskiewskiego banku państwa dla handlu i przemysłu, z którego wynika, że utrzymuje on ożywione stosunki z **bankami drezdeńskim i darmsztackim.** Banki niemieckie przekazują wielkie sumy w dolarach z Moskwy, upoważnionemu do rozporządzania rosyjskim kontem **pułk. Buchholzowi**, komendantowi oddziału saperów i magazynów amunicji **Reichswehry**, oraz majorowi Spangenbergowi, refer. broni i amunicji **w ministerstwie Reichswehry.** Komunistyczny poseł Olmch twierdził, że prezydent oraz jego kancelaria byli poinformowani o zamierzonych planach Classa i spółki.

—ooo—

Przesilenie rządowe w Niemczech trwa

Berlin. (PAT.) Przesilenie gabinetowe trwa w dalszym ciągu i **nie uległo żadnej zmianie.** Zamierzona konferencja kanclerza **Marksa** z przywódcami stronnictw rządowych, oraz socjalistycznych, w celu znalezienia platformy, umożliwiającej wyjście z trudnej sytuacji, **nie odbyła się**, gdyż wyłoniła się przed tem **konieczność wyjaśnienia sytuacji politycznej w łonie samego gabinetu Rzeszy.**

ANTONI MARCZYŃSKI. 3

Czarna Pani.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Stanisław milczał przez chwilę, a potem rzekł z naciskiem:

— Teraz odpowiedz mi na jedno pytanie, ale namyśl się dobrze.

— Słucham.

— Czy tentent tego wierzchowca nie wydał ci się jakiś niezwykły, charaktery styczny? Przypomnij sobie...

Andrzej Kaszowski uderzył się dłonią w czoło:

— Tak... tak... Samemu mi to nawet na myśl przyszło, ale pod wpływem świeższego wrażenia, katastrofy tego mostu, zapomniałem ci powiedzieć.

— No, no?

— Ja wcale tententu nie słyszałem.

— Bredzisz — rzekł Karol. — Przecież koń nie miał podkówek z gumy, he he he.. Na moście musiało dudnić aż miło.

— Ależ wierzcie mi, że zupełnie nie było słychać. Koń pędził w galopie szalonym, a pomimo to... była cisza bezwzględna... Tak, tak. Mógłbym przysiądz, że nic nie słyszałem.. Przesunął się koło mnie jak cień.. jak duch.

— Coraz lepiej — Karol poklepał mówiącego po ramieniu i tak dokończył:

— Jedrek, zastanów się, co gadasz. Można ci zawiać od tej romantycznej rzeki. Ha ha ha! Staszkowi nie dziwiłbym się wcale, ale ty.. ty, człowiek trzeźwy, zrównoważony... Przecież to absurd, żeby koń przebiegł most bez hałasu, choćby nawet miał pantofle filcowe na nogach... Absurd! absurd!

— „Są rzeczy, o których się nie śniło waszym filozofom".

— Zostawże Stasiu nieboszczyka Szekspira w spokoju i wracajmy jaką inną drogą. Dobrze przewidywałem, że na rano staniemy na miejscu...

— Tak... Musimy szukać innego mostu... Janie, którędy pojedziemy?

Trzej młodzieńcy rzucili pytające spojrzenia w stronę szofera i równocześnie wydali lekki okrzyk zdziwienia. Stary, spokojny zawsze kierowca, stał obok, przysłuchując się w milczeniu prowadzonej rozmowie. Ale w tej chwili twarz jego była zmieniona nie do poznania. Znikł wyraz pewności siebie, zimnej krwi, flegmy godnej Anglika i bajecznego spokoju, z jakim prowadził auto z największą chyżością, po karkołomnych, górskich drogach, z jakim lawirował pośród powodzi furmanek, których woźnice popili się na targach i spali na wozach, pozostawiając konie ich instynktowi boskiej opiece... Teraz stał Jan blady jak ściana, szczękając zębami ze strachu...

— Co się Janowi stało?

— Pani..czu.., taż ja... byłbym... paniczu.. utopił... gdy...by...

— No, no uspokójcie się... Nic się przecież nie stało.

— Paniczu,.. to... była napewno... o n a!

Stanisław zmarszczył się trochę i rzekł zimno, urzędowo:

— Pytałem się Jana, którędy pojedziemy? Gdzie tu jest najbliższy most?

— Musimy wykręcić na prawo, do Sanoka... paniczu.

— Więc dobrze. Tylko tutaj nie da się nawrócić tak długim wozem.

Andrzej Kaszowski wmieszał się do rozmowy:

— Tam, koło zakrętu, widziałem polną drogę. Trzeba auto cofnąć tyłem, skręcić w tę dróżynę i nawrócić dopiero. Tu wszędzie za wąsko.

— Doskonale zatem, Niech Jan rusza zaraz.

— Ale ty Stasiu sobie zaszkodzisz... Zimno wieje od wody. Siadaj do środka z Karolem, a ja będę szedł koło wozu, aby Jan nas do rowu nie wsypał podczas cofania.

Kiedy wreszcie minięto zakręt i limuzyna puściła się w powrotną drogę aż do poprzecznego traktu, wiodącego do Sanoka Andrzej przesiadł się do wnętrza oszklonej klatki wozu i zasypał pytaniami przyjaciela:

— Kogo Jan miał na myśli? — mówił. — Któż to jest ta tajemnicza „ona" na której wspomnienie wasz flegmatyczny szofer dreszczy dostał? Czy uwierzysz, Stasiu, że on się przeżegnał trzy razy, zanim usiadł przy kierownicy? Wietrze jakąś niesamowitą historję.. No, powiedz, Stasiu!

Ale Stanisław Dobromilski stał się dziwnie małomówny. Naciśnięty przez dwóch towarzyszy podróży, rzekł wreszcie:

— Przedewszystkiem, proszę was bardzo, abyście przy moim ojcu ani słowem nie wspomnieli o całej historji. On tego strasznie nie lubi... Bardzo was proszę...

— Przyrzekam ci, Stasiu, ale twoje zastrzeżenie zaciekawia mnie tem bardziej. Więc któż to jest owa dama?

— Beatryce Pazzi — odparł zapytany niechętnie.

— Włoszka?

— Uhum... Ale już mnie nie pytajcie na ten temat Krzysia wam wszystko opowie, byle nie przy ojcu. Ona się ogromnie interesuje... „czarna pania".

— Czarna pani... czarna pani... To brzmi wcale romantycznie.

Andrzej przypuszczał, że uda mu się wciągnąć przyjaciela w dalszą pogawędkę, ale Stanisław oparł się wygodnie o poduszki siedzenia limuzyny i chrapnął tak niezgrabnie, że zaciekawiony młodzieniec pomyślał odrazu:

— Widzę, że chcesz uniknąć tego tematu... Ano, zaczekamy, co twoja siostra powie... Intryguje mnie owa zagadkowa Włoszka...

Szofer Jan jechał teraz bardzo ostrożnie. Nawet na najlepszych odcinkach drogi nie rozwijał większej chyżości, jak 50 kilometrów na godzinę. Resory limuzyny kołysały wspaniale, toteż kiepsko udający chrapanie Stanisław, usnął niebawem na serjo. Potem zdrzemnął się Karol, znużony długą jazdą...

Tylko Andrzej Kaszowski nie mógł zasnąć, pomimo najszczerszych chęci. Majaczyła mu wciąż blada twarzyczka amazonki... jej głębokie, a podłużne oczy, jej włosy czarne, puszyste i ust wiśniowych plama...

(Dalszy ciąg nastąpi).

Z ostatniej chwili.

P. Piłsudski mówi: nie mam żadnego programu.

„NIE TRZEBA DOPUŚCIĆ, ABY ZROZUMIANO CO MYŚLĘ“.

W „Temps“ z 8 b. m. zamieszcza korespondent tego pisma p. Thiébault-Sisson następujące sprawozdanie z wizyty w Belwederze:

Na 20 minut przyjemnej rozmowy, p. Piłsudski potrafił nic mi nie powiedzieć i wyminąć wszystkie pytania ścisłe, jakie mu postawiłem. Potem nagle oświadczył:

„Mój program polityczny? Nie mam go i nie mogę go mieć. Mówią o mnie, że jestem osobistością legendarną. Otóż legenda i historja, to dwie rzeczy. Jedna jest stała, gdyż opiera się na faktach, druga wybitnie ruchoma, gdyż wytwarza się z imaginacji ludowej. Każdy według swego temperamentu interpretuje ją i zmienia, zgodnie ze swym interesem. **Na 28 miljonów Polaków, istnieje 28 miljonów różnych wyobrażeń o marszałku Piłsudskim, i każdy z moich rodaków oczekuje odemnie rzeczy akurat sprzecznej z tem, czego żąda jego sąsiad. Jak zadowolić tych wszystkich? Trzeba być chytrym, lawirować („ruser, louvoyer“) i nie dopuścić, aby zrozumiano, co myślę.** Pragną mnie na prawicy: uciekam na lewicę. Pragną mnie na lewicy: uciekam pospiesznie na prawicę. **Jest to gra nie polityki, lecz wojny“.**

„Kurjer Pozn.“ pisze z tego powodu: „P. Piłsudski stwierdził publicznie i głośno, że wobec wszystkich Polaków stosować musi strategję wojny, t. zn., że musi z całą Polską wojować. I ten jego pogląd nie jest coprawda nowy, tym jednakowoż razem rzucony został wprost na targowisko międzynarodowe.

To zamiast — „programu“, którego się współpracownik „Temps'a“ z ust Piłsudskiego nie doczekał, którego Piłsudski „nie ma i mieć nie może“.

Jeszcze sprawa interpretacji art. 44.

Warszawa. (PAT.) Na poniedziałek na godz. 10.30 wyznaczone jest posiedzenie połączonych sejmowych komisyj **konstytucyjnej i regulaminowej**, które mają ustalić interpretację **art. 44 konstytucji**, względnie tego ustępu artykułu, który dotyczy załatwienia przez Sejm dekretów Prezydenta Rzplitej, złożonych przez rząd. Pytanie sprowadza się do tego, czy dekrety po ich złożeniu Sejmowi mają być **bezpośrednio odesłane do komisji, która z własnej inicjatywy mogłaby ewentualnie zgłosić wniosek o uchylenie dekretu, czy też koniecznem jest, aby 15 posłów zgłosiło takie wnioski i dopiero wówczas komisja przystąpiłaby do obrad.**

O podwyżkę poborów urzędniczych.

Warszawa. (Telef. wł.) W gmachu Sejmu pojawiła się delegacja organizacyj urzędniczych z Krakowa, Lwowa, Stanisławowa, Tarnopola, Katowic, Wielkopolski i Warszawy. Delegacja przedstawiła wicepremjerowi Bartlowi memorjał **domagający się 30-procentowej podwyżki płac, zrównania emerytów państw zaborczych z emerytami polskimi, równorzędnego traktowania podwyżek dla urzędników czynnych i emerytów, odpowiedniej podwyżki dodatku mieszkaniowego i t. d.**

Wicepremjer Bartel oświadczył, że rząd wie o tem, iż położenie urzędników jest przykre i chciałby przyjść im z pomocą, ale nie wie, czy Sejm zgodzi się na taką podwyżkę, a zwłaszcza czy znajdzie pokrycie. Na skutek tych oświadczeń delegacja już wczoraj i dziś odbyła szereg konferencyj z przedstawicielami klubów i czynników sejmowych. Przedstawiciele ZLN. **zapowiedzieli, że gotowi są głosować za 20-procentową podwyżką, ale w ramach budżetu.**

Kluby Ch. D. i PPS. zapowiedziały przychylne traktowanie postulatu. W rozmowach z prezesem komisji budżetowej, **Rymarem**, referentem prowizorjum budżetowego, **Michalskim**, generalnym referentem budżetu **Byrką** i referentem spraw urzędniczych w Sejmie **Maczyńskim**, delegacja otrzymała zapewnienie **przychylnego traktowania zagadnienia, o ile to będzie możliwe w ramach ogólnej gospodarki budżetowej.**

—oOo—

Plotki o wykradzeniu memorjału Kemmerera.

Warszawa. (Telef. wł.) W prasie pojawiły się wiadomości o aresztowaniu urzędnika min. skarbu **Budziszewskiego** za wykradzenie **tajnego memorjału prof. Kemmerera.** W sprawie tej ministerstwo skarbu wyjaśnia, że **żadnego tajnego raportu nie było.** Memorjał prof. Kemmerera został już wydrukowany w dwóch tomach, **trzeci ma się ukazać niebawem.**

WALKA BOJÓWKI BIAŁORUSKIEJ Z POLICJĄ.

Warszawa. (Telef. wł.) Na zjeździe Białoruskiej Hromady we wsi Stara Brzozówka pow. bielskiego doszło do **starcia między policją a bojówką białoruską.** Kiedy policja wkroczyła na salę, nawołując posłów do rozwiązania zjazdu, **pos. Miotła** oddał z browninga kilka strzałów w stronę policji. Policja wobec niebezpieczeństwa **rozbiła napastników na dwie grupy i rozpędziła prezydjum zjazdu.**

Warszawa. (Telef. wł.) W niedzielę wieczór odbędzie się wielka uroczystość w Tczewie, mianowicie poświęcenie portu, oraz spuszczenie na wodę statków „Polska“ i „Bałtyk“.

Warszawa. (Telef. wł.) Wyznaczone na sobotę posiedzenie **Rady ministrów zostało odroczone.**

Minister spraw wewn. podpisał nominację p. Rżewskiego, b. prezydenta m. Łodzi a obecnego naczelnika urzędu stanu cywilnego, na stanowisko wicewojewody łódzkiego od dnia 1-go stycznia przyszłego roku.

Benesz o stosunkach z Polską.

Praga. (Telef. wł.). W sprawozdaniu min. Benesza, które zostało odczytane na posiedzeniu komisji zagranicznej, minister oświadcza, że stosunki z Polską od wiosny b. r. całkowicie **się ustabilizowały.** Jest to stosunek przyjazny pokojowej współpracy i z **każdym dniem pogłębia się i wzmacnia.** Nasza współpraca z min. Zaleskim w ostatnich miesiącach, a zwłaszcza w czasie obrad genewskich, pomimo drobnych wypadków, **była jaknajbardziej ścisła i przyjazna.** W końcu sprawozdanie wskazuje na stałość zagranicznej **polityki Czechosłowacji.**

—oOo—

Budapeszt. (PAT.) Dotąd odbyły się wybory w **194 okręgach. Z tego 148 mandatów** zdobyły **zjednoczone stronnictwa rządowe, 21 popierająca rząd chrześcijańsko-narodowa partja gospodarcza,** 5 przychylni dla rządu bezpartyjni i **6 stronnictwa opozycyjne.** W 7-miu okręgach odbędą się ściślejsze wybory. Wyniki głosowania **w 6 okręgach są dotąd nieznane.**

—oOo—

Paryż. (PAT.). Zawarty w Genewie niemiecko-włoski układ arbitrażowy, składa się **z 20 punktów.** Obie strony zobowiązały się do przedstawiania wszystkich sporów, których nie można uregulować na drodze dyplomatycznej, sądowi **rozjemczemu.** Przewidziane jest również stworzenie komisji, która ma na celu **łagodzenie wszystkich różnic zdań na wzór haskiego trybunału rozjemczego. Układ zawarty został na 10 lat i może być wznowiony na dalsze 5 lat.**

Niezawodny środek.



Przeciw reumatyzmowi — gośćcowi, kurczom mięśniowym — nerwobolom i tym podobnym dolegliwościom najlepszem nacieraniem jest

ICHTIOMENTOL

Przeszło 5.000 podziękowań i blisko 200 atestów ze strony lekarzy, klinik i szpitali świadczą najlepiej o wartości leczniczej tego nacierania.

ICHTIOMENTOL jest do nabycia **we wszystkich aptekach w Polsce lub wprost** w Laboratorjum chemicznem apteki **Dra Szymona Edelmara w Samborze Nr 29.**

WINA MSZALNE

węgierskie, włoskie i francuskie

polecają

WIELEBNEMU DUCHOWIEŃSTWU

po cenach przystępnych

Bracia Albertyni

Zabłocie — Podgórze 7.

Dochód uzyskany ze sprzedaży przeznaczony jest na „Schronisko Brata Alberta".

ZAKŁAD WITRAŻOWO-SZKLARSKI

Teodora Zajdzikowskiego KRAKÓW św. Jana 30.

Oszklenia witraże do kościołów od 20 zł. za 1 m. wykonuje się przy większych zamówieniach **na raty.** Ceny 50% niższe niż wszędzie. 13

Kalendarze 1927:

Raptularze 1.50, terminarze sądowe lwowskie 2. 0, tygodniowe 1 20. portfelowe — 20, ścienne —.25, takież naklejone —.80, bloki olbrzymie 2.50, średnie —,90, małe —.50, notatkowe skórkowe 3 60, płócienne 1.50, agenda kieszonkowa skórka 3.50, płótno 1.40. Wybór kalendarzy luksusowych. Dostarcza odwrotnie skład papieru i galanterji

Z. ZIEMBICKI
Kraków, Plac Marjacki 2.

(We własnym interesie należy zwracać uwagę na dokładny adres).

Obrazy wybitnych malarzy z prywatnych zbiorów kupnę. Zgłoszenia pod „Warszawa" do Administr. „Głosu Nar.".

S. C. 18192.

Miasto D'Hersin-Conpigny

Metryka ślubu

dla zaświadczenia obrządków religijnych.

My, urzędnik Państwa cywilnego miasta Hersin-Conpigny, poświadczamy, że:

Garliński Franciszek, zamieszkały w Hersin-Conpigny, pełnoletni

i Szymkowiak Agnieszka, zamieszkała w Hersin-Conpigny, małoletnia

zawarli małżeństwo wobec nas 11. czerwca 1926. W dowód czego, wystawiamy niniejsze zaświadczenie, które ma służyć jako dowód do wynikłych praw z tego tytułu.

Wystawiono w Hersin-Conpigny 11 czerwca 192 .

(L. S.) Burmistrz: m. p. Podpis nieczytelny.

KILIMY na RATY!

gotowe i na zamówienia, również jako dekoracje kościołów poleca

Chrześcijańska wytwórnia kilimów

KRAKÓW Siemiradzkiego 11 **„OSTOJA"** KRAKÓW Siemiradzkiego 11

Dla P. T. Księży ulgi w spłatach. 215

PASY PRZEPUKLINOWE

wszelkiego rodzaju, pachwinowe, pępkowe, **opaski brzuszne,** Suspensorja, Pończochy gumowe, Prostotrzymacze dla krzywo trzymających się, po cenach przystępnych.

Ludwik Knapiński

Kraków, ul. Mikołajska 7. Tel. 505.

◄ ROK ZAŁOŻENIA 1808 ►



Jedyna Polska Krajowa Firma

Odlewnia Dzwonów

Braci Felczyńskich

W KAŁUSZU i PRZEMYŚLU 3

KAŁUSZ, ul. Króla Jana Sobieskiego. — Telefon Nr. 20.

PRZEMYŚL, ul. Krasińskiego 63. — Telefon Nr. 108.

Odznaczona złotymi medalami i dyplomami na wystawach krajowych i zagranicznych.

Dostarcza dzwony harmonijne jakoteż pojedyncze w dowolnych wielkościach i tonach z metalu (bronzu) najlepszego o głosie czystym i donośnym.

Dzwony pęknięte przelewa oraz dostraja pod gwarancją czystej harmonii do dzwonów starych już istniejących.

Dzwony stare uszkodzone przyjmuje do naprawy i przemontowuje stare systemy na nowe.

Posiada stale na składach wielką ilość dzwonów już gotowych o rozmaitej wadze i tonach.

Dzwony dostarcza na miejsce przeznaczenia własnym kosztem, — w razie zaś, gdyby dzwony przez nas dostarczone nie odpowiadały wyżej podanym warunkom, firma własnym kosztem zabiera je napowrót, nie roszcząc sobie żadnej pretensji do strony kupującej.

Ceny najniższe. 1202 **Spłata ratami**

Wielka ilość listów pochwalnych do przeglądu.

NA ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA! Przyjmuje zamówienia świąteczne **NA ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA!**

Torty *Strucle* i poleca w doborowym gatunku po cenie najniższej **Cukiernia R. PIECZARKI** **Kraków, ulica Poselska L. 15.** *Babki* *Serniki*

Również przyjmuje mak do tarcia i sprzedaje gotowy.

Kursa naukowe „WIEDZA"

pod osobistem kier. prof. Bogusława Butrymowicza

Kraków, Studencka 14.

przygotowują do egzaminów wszystkich istniejących typów szkół średnich. .

Kursa te obejmują:

1) **Kursa maturyczne:** gimnazjum klasyczne, humanistyczne, matematyczno-przyrodnicze, 1-roczne i 2-letnie.

2) **Kurs niższej szkoły średniej** w zakresie 4-ch klas

3) **Kurs seminarjum nauczycielskiego** 1-roczny i 2-letni.

4) **Kurs szkoły handlowej** jednoroczny i półroczny.

5) **Analogiczne kursa pisemne** wszystkich typów zostały w bieżącym roku szkolnym na nowo zreorganizowane, a uczestnicy kursów tych otrzymują co miesiąc oprócz całkowitego materjału naukowego **tematy z 5-ciu głównych przedmiotów do opracowania.** Kursa te, połączone z Kursami zbiorowemi w Krakowie, prowadzone są przez uczących na kursach fachowych profesorów, równolegle z normalnym tokiem nauki na kursach zbiorowych.

Na Kursach „WIEDZA" udzielają nauki tylko **najwybitniejsze siły fachowe gimnazjów krakowskich** od 5 do 6-ciu godzin dziennie.

Spis grona profesorów do przejrzenia w sekretarjacie.

Wszelkie potrzebne podręczniki do dyspozycji uczniów (enic). — Dla wojskowych i inwalidów opust 25 procent. 1265

Wszelkich informacyj udziela się bezpłatnie.

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości!

Wina węgierskie stołowe, mszalne, hegelayskie, Samorodner, tokayskie, francuskie, austrjackie włoskie, reńskie, hiszpańskie, koniaki i likiery krajowe i zagraniczne poleca

WOJCIECH OLSZOWSKI
KRAKÓW, Mały—Rynek.

Za jakość, czystość i prawdziwość pochodzenia ręczy się!

BEZPŁATNE KONCES.

KURSA

wyrobu dywanów perskich i smyrneńskich

„bez warsztatu"

uproszczoną metodą odbywają się **stale.** Wełna, osnowa i t. d. doborowy gatunek! Wzorów stylowych — wybór ogromny! Na podarki gwiazdkowe poduszki, dywany i t. d. — gotowe i na zamówienie!

Artystyczne wykonanie! Ceny konkurencyjne!

Roboty rozpoczęte z wzorami — nader gustownie dobrane wysyła się odwrotnie! Także wzory do wyboru!

„SMYRNAPERS"

Jedyna Koncos. Szkoła i Wytwórnia Dywanów.
H. GODZISZEWSKA, KRAKÓW. Pijarska 5.

STANISŁAW BOCHEŃSKI Nowy Sącz

SKŁAD i PRACOWNIA

powozów, wózków i uprzęży wszelkiego rodzaju.

Wykonuje wszelkie reperacje wzakres tychże wchodzące.

Nowość! na sezon kolendowy **Nowość!**

25 KOLEND

na chór dwugłosowy w nowej bardzo pięknej szacie **muzycznej,** układu sławnego kompozytora **Ks. Fr. Walczyńskiego,** dedykowane św. Teresie od Dzieciątka Jezus, **jeden egz. 1 zł. 20 gr.**

DWIE PIEŚNI

ku czci św. Teresy od Dzieciątka Jezus na dwa równe głosy bardzo piękne, ułożył **Ks. Fr. Walczyński — jeden egz. tylko 20 gr.** — nadaje się do masowego rozpowszechnienia. Przy 10 egz. 11 jako rabat.

Dochód przeznaczony na kościół św. Trójcy, zniszczony wojną w Zabawie.

Wydawnictwa te do nabycia

W URZĘDZIE PARAFJALNYM W ZABAWIE p. RADŁÓW.

P. K. O. Kraków, Nr. 402.078.

Na Święta! *Na Święta!*

Po najtańszych cenach poleca wszelkie artykuły wchodzące w zakres handlu towarów

korzennych, win, wódek i delikatesów

KAZIMIERZ BARTOSZEWSKI

Kraków — ul. Florjańska 49.

Codziennie świeże masło deserowe i dworskie.

Rada Kierująca

Krakowskiej Fabryki Drutu i Wyrobów Żelaznych Sp. Akcyjna w Krakowie - Podgórzu, stosownie do § 20. punkt 1. statutu ma zaszczyt niniejszym zwołać

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

P. T. AKCJONARJUSZY

które odbędzie się w dniu 30-go grudnia 1926 r. (czwartek) o godzinie 5-tej wieczorem w sali posiedzeń Ziemskiego Banku Kredytowego w Krakowie, ul. Florjańska 32. I. p.,

z następującym porządkiem obrad:

1) Odczytanie protokółu z poprzedniego zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Dyrekcji i Rady Kierującej z czynności Spółki za rok 1925 i przedłożenie bilansu i rachunku strat i zysków za powyższy okres.
3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
4) Zatwierdzenie bilansu i rachunku strat i zysków za rok 1925, oraz udzielenie absolutorjum Dyrekcji i Radzie Kierującej.
5) Sposób wyrównania r-ku strat i zysków za rok 1925.
6) Wybór Członków Rady Kierującej.
7) Wybór Komisji Rewizyjnej.
8) Wnioski.

Odpis sprawozdania wraz z bilansem, rachunkiem strat i zysków będzie wyłożony w lokalu Spółki przy ul. Romanowicza L. 9, przez trzy dni przed terminem Walnego Zgromadzenia do łaskawego wglądu P. T. Akcjonarjuszy, między godz. 10—12 przedpoł.

P. T. Akcjonarjusze chcący wziąć udział w Zgromadzeniu, zechcą złożyć akcje w Kasie Spółki lub w filjach Ziemskiego Banku Kredytowego i to najpóźniej do 21 grudnia 1926 roku włącznie, a to pod rygorem utraty prawa głosowania. — Karty legitymacyjne na podstawie przedłożonych kwitów depozytowych wydawać będzie Kasa Spółki najpóźniej do dnia 29-go grudnia 1926 r. włącznie do godziny 1-szej w południe.

Wyciąg postanowień statutu:

§ 18. Posiadanie 10 akcji nadaje prawo do jednego głosu na Walnem Zgromadzeniu.

§ 19. W celu wykonania prawa głosowania, należy akcje uzasadniające prawo głosowania, do których nie muszą być dołączone arkusze kuponowe, złożyć najpóźniej na 8 dni przed Walnem Zgromadzeniem w Kasie Spółki lub innem miejscu, wskazanem przez Radę Kierującą. Akcjonarjusze, którzy w ten sposób wykazali swoje prawo głosowania otrzymają karty legitymacyjne, opiewające na Ich nazwisko z wymienieniem ilości złożonych akcji i przypadających na nie głosów. — Legitymacja służyć może wyłącznie osobie w niej wymienionej lub też należycie wykazanemu pełnomocnikowi. Na każdem Walnem Zgromadzeniu należy wywiesić spis obecnych Akcjonarjuszy lub ich zastępców z wymienieniem nazwiska i miejsca zamieszkania, tudzież ilości akcji przez każdego z nich złożonych oraz ilości przysługujących każdemu głosów. — Każdemu Akcjonarjuszowi lub Zastępcy Akcjonarjusza obecnemu na Walnem Zgromadzeniu służy prawo przeglądania tegoż spisu. Wykaz złożonych akcji oraz Akcjonarjuszy upoważnionych do głosowania, należy dołączyć do protokółu Walnego Zgromadzenia.

RADA KIERUJĄCA.

Kraków, dnia 4-go grudnia 1926 r.

Najtańsze źródło zakupu w Krakowie

Najświeższe modele jesienne i zimowe już nadeszły!

UBIORY: damskie, męskie, dziecięce i materjały, **NA RATY**

MUNDURKI szkolne oraz **PŁASZCZE** studenckie **w wielkim wyborze.**

J. i S. EMMER, Florjańska 43

Kraków, Tel. 4211. Front. Ceny nader przystępne

UWAGA NA ADRES! UWAGA NA ADRES!

Wydawca: za „Głos Narodu" Ska z ogr. odpow. K. Hoteksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem R. Ferka.